

Apel uczestników wszechzwiązkowej narady pracowników MTS

MOSKWA. Prasa radziecka z 30 bm. opublikowała apel uczestników wszechzwiązkowej narady pracowników MTS, zwołanej przez Komitet Centralny KPZR i Radę Ministrów ZSRR.

W apelu do wszystkich robotników, specjalistów i pracowników ośrodków maszynowo - traktorowych uczestnicy narady stwierdzają m. in.:

W obecnych warunkach decydującą siłą w rozwoju produkcji kolchozowej stały się ośrodki maszynowo - traktorowe. W okresie, jaki upłynął od wrześniowego plenum KC KPZR, ośrodki maszynowo - traktorowe zasililo ponad 20 tys. inżynierów i techników, którzy przybyli z zakładów przemysłowych i innych gałęzi gospodarki narodowej ZSRR. Wrócili na wieś dziesiątki tysięcy traktorzystów, kombajnów, kierowców samochodowych i innych wykwalifikowanych pracowników. Przeszło 100 tys. agronomów, zootechników i innych specjalistów skierowano do pracy w kolchozach i MTS.

Są to zaledwie pierwsze kroki. Czekamy nas jeszcze ołbrzymia wyłożona praca - stwierdza apel.

Uczestnicy wszechzwiązkowej narady wzywają wszystkich pracowników ośrodków maszynowo - traktorowych do rozwinięcia współzawodnictwa socjalistycznego o pomysły wykonania zadań postawionych przed rolnictwem ZSRR.

Min. Mołotow u Wilhelma Piecka



72 Swięta

POLSKI FILM
„SPRAWA DO ZAŁATWIENIA”
WCHODZI NA EKRANY
KIN MOSKIEWSKICH

MOSKWA. — W tych dniach w Ministerstwie Kultury ZSRR odbył się pokaz polskiego filmu „Sprawa do załatwienia”. Film zdubbingowano w języku rosyjskim.

W najbliższym czasie wejdzie on na ekrany kin moskiewskich.

NOWE WYPADKI POĞWALCENIA PRZEZ AMERYKANÓW UKŁADU ROZEMKOWEGO

KAESONG. — 29 bm. na posiedzeniu sekretarzy wojskowej komisji repatriacyjnej przedstawiciel strony koreańsko-chińskiej pułkownik Zu Ion zwrócił uwagę strony amerykańskiej na nowe liczne wypadki pogwałcenia przez lotnictwo amerykańskie układu rozemkowego. W okresie od 19 do 22 stycznia br. amerykańskie samoloty wojskowe dokonały szeregu lotów nad terytorium koreańsko-chińskim.

SUKCES ARTYSTÓW RADZIECKICH W INDIACH

DELHI. — W Indiach bawi obecnie delegacja artystów radzieckich. Społeczeństwo Indii jest pełne podziwu dla mistrzostwa artystów. Dziennik „Bharat Džoti” opisując koncert artystów na stadionie w Bombaju na którym było obecnych przeszło 3 tys. osób, podkreśla olbrzymi sukces E. Błnowa, M. Turgunbajewej, zespołu tańca i pieśni im. Piatnickiego, baszkirskiego baletmistrza M. Idrisowa i siostr Flodorow.

WIELKI POŻAR W PUSANIE

PUSAN (Korea południowa). — Wybuchł tu pożar, który zniszczył 300 domów mieszkalnych. W płomieniach zginęło kilka osób.

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ

BERLIN. — 28 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Wicepremier i minister spraw zagranicznych Lothar Bolz zakomunikował w czasie posiedzenia, że minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow stale informuje rząd NRD o problemach i o przebiegu konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

Jak już podawaliśmy, minister Mołotow po swym przybyciu do Berlina na konferencję ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw złożył wizytę prezydentowi Pieckowi.

Na zdjęciu: Od lewej: A. A. Gromyko, W. Ulbricht, W. Pieck, W. M. Mołotow, O. Grotewohl i W. S. Siemionow. Fot. — CAF

Wrzenie w Syrii

- Ogłoszenie stanu wyjątkowego
- Strajki i demonstracje
- Bunt w okręgu Dżebel-Druz

PARYŻ (PAP). — Agencja France Presse donosi z Damaszku (stolica Syrii), że rząd prezydenta Sziszakiego ogłosił stan wyjątkowy w prowincjach Damaszek, Homs, Hama, Halep oraz w okręgu Dżebel Druz, tj. prawie w całej Syrii.

29 stycznia odbyła się w Damaszku demonstracja studentów. Demonstranci domagali się zwolnienia aresztowanych działaczy politycznych oraz przywrócenia „ustroju parlamentarnego”. Przed gmachem parlamentu policja zaatakowała studentów, używając broni palnej i granatów z gazami łzawiącymi. Wielu demonstrantów zostało rannych.

Dziennik libański „Al-Islah” donosi, że w miastach Homs i Halep ogłoszony został strajk powszechny. W okręgu Dżebel Druz wybuchło zbrojne

powstanie. Jak podaje ukazujący się w Bejrucie (stolica Libanu) dziennik „Telegraph”, znany syryjski działacz religijny, Hasan Habaki, wygłosił w piątek przemówienie, w którym ostro skrytykował politykę dyktatorskiego rządu prezydenta Sziszakiego. Natychmiast po przemówieniu Hasan Habaki został aresztowany.

15 ufortyfikowanych posterunków zdobyły wojska wietnamskie

PARYŻ. Jak donosi agencja France Presse z Sajgonu, dowództwo francuskie podało oficjalnie do wiadomości, iż w dniu 29 stycznia oddziały Wietnamskiej Armii Ludowej zdobyły 13 ufortyfikowanych posterunków francuskich w okolicy Mytho (około 80 km na południowy wschód od Sajgonu). Ponadto wojska wyzwolnicze zdobyły dwa posterunki francuskie na południowy wschód od Sadek. W pobliżu granicy Annamu oddziały ludowe wysadziły w powietrze pociąg, który przewoził wojska korpusu ekspedycyjnego.

W Bydgoszczy
Ruda Hvezda - Gwardia
6:2 (1:1, 1:1, 4:0)

Nowy kryzys rządowy we Włoszech

Po 12 dniach upadł rząd Fanfaniego

RZYM. — Na sobotnim posiedzeniu izby posłów chrześcijańsko - demokratyczny rząd Fanfaniego, który istniał zaledwie 12 dni, został obalony. Za rządem głosowało 260 posłów, przeciwko rządowi — 303, a 12 posłów wstrzymało się od głosu.

RZYM (PAP). — Po ogłoszeniu wyników głosowania w izbie posłów, Amintore Fanfani, wobec tego, że izba odmówiła mu wotum zaufania, udał się do prezydenta republiki, aby podać się do dymisji wraz ze swym rządem.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena wraz z „PANORAMĄ” 30 gr

Dziś 8 stron

ŁÓDZKI EXPRESS

— ilustrowany —

Rok II Łódź, 31. I i 1. II. 1954 r. Nr 27 (130)

W szóstym dniu obrad

ministrowie nadal omawiali

problem niemiecki

Ministrowie mocarstw zachodnich sprzeciwiają się doproszczeniu przedstawicieli Niemiec do stołu konferencyjnego

W szóstym dniu konferencji berlińskiej ministrowie czterech mocarstw omawiali w dalszym ciągu problem niemiecki, będący jak wiadomo, drugim punktem porządku obrad konferencji.

Ministrowie mocarstw zachodnich sprzeciwili się przedstawionej poprzedniego dnia przez ministra Mołotowa propozycji zaproszenia do udziału w obradach nad tym punktem przedstawicieli obu części Niemiec. W swoim przemówieniu min. Bidault dał nawet do zrozumienia, że Adenauer nie życzy sobie być wysłuchany przez konferencję.

Minister Mołotow złożył oświadczenie, w którym sprzecyzował stanowisko rządu radzieckiego w sprawie Niemiec oraz ocenił krytycznie propozycję ministra Edena, aby organizacją wyborów w Niemczech zajęły się władze okupacyjne.

Ministrowie Bidault i Dulles poparli propozycję min. Edena.

Czterej ministrowie ustalili na zakończenie tego dnia obrad, że następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek (Sprawozdanie z piątego dnia obrad na str. 2).

W sztuce i w polityce

Dalekopisem z Berlina
od specjalnego wysłannika

Berlin, 30 stycznia 54 r.

Amerykańskie konferencje prasowe po posiedzeniach ministrów spraw zagranicznych odbywają się w budynku Akademii Sztuk Pięknych. Nie więc dziwnego, iż rzecznik amerykański przemawiał przez kilka dni na tle ściany, ozdobionej jakimiś olbrzymimi, kubistycznymi bohomazami. Ale wystarczyło, by korespondent „New York Times” napisał, że te bohomazy mają lekkie podobieństwo do Hitlera, a natychmiast je zdjęto. Widocznie rzecznik amerykański chciał uniknąć tej przykrej analogii. — Cóż, kiedy w polityce znacznie trudniej zatrzeć jej ślady, niż w Akademii Sztuk Pięknych.

Wróćmy jednak do gmachu Rady Kontroli, gdzie w chwili, gdy piszę te słowa, toczy się dyskusja nad dwoma wnioskami: nad wnioskiem ministra Mołotowa o dopuszczenie do konferencji przedstawicieli rządu NRD i rządu bolskiego, oraz nad wnioskiem ministra Edena w sprawie zjednoczenia Niemiec i traktatu pokojowego, przy czym punktem wyjścia i osią planu Edena są tzw. „wolne wybory”.

Prasa adenauerowska wychwala dziś plan Edena, któ-

rego celem jest w istocie rzeczy utrzymanie reżimu bolskiego i rozciągnięcie go na całe Niemcy.

Zachodnio - berliński „Der Kurier” pisze w związku z planem Edena: „To mądrze, że ten plan nie obejmuje całego trudnego kompleksu zagadnień łączących z remilitaryzacją, lecz ogranicza się do najpilniejszych problemów, do zjednoczenia Niemiec i przygotowania układu pokojowego”.

Ale, co dla kłiki Adenauera jest „mądre” w planie Edena mianowicie, że traktuje on pozornie sprawę Niemiec w oderwaniu od spraw ogólnoeuropejskich, w oderwaniu od problemu bezpieczeństwa Europy — jest właśnie jego słabością.

Napisałam: „pozornie”, bo w rzeczywistości plan Edena nie jest oderwany od spraw ogólnoeuropejskich, lecz jest związany z amerykańską koncepcją tzw. „zjednoczonej Europy”, związany jest z blokiem atlantyckim, z „armią

Dalszy ciąg na str. 2

Min. Mołotow podejmował obiadem min. Dullesa

BERLIN (PAP). — W dniu 29 stycznia minister spraw zagranicznych ZSRR, W. M. Mołotow, podejmował obiadem sekretarza stanu USA, J. Dullesa.

Na obiedzie obecni byli: ambasador Stanów Zjednoczonych w ZSRR C. Bohlen, wysoki komisarz Stanów Zjednoczonych w Niemczech J. Conant, zastępca sekretarza stanu L. Merchant, specjalny doradca prezydenta Stanów Zjednoczonych C. Jackson i zastępca ministra obrony F. Nash.

Ze strony radzieckiej na obiedzie obecni byli: A. A. Gromyko, G. N. Zarubin, W. S. Siemionow, A. A. Sobolew i D. A. Zukow.

Wyrok w procesie szpiegów wywiadu adenauerowskiego w Opolu

Wojskowy Sąd Rejonowy w Opolu wydał wyrok w procesie szpiegów wywiadu adenauerowskiego. Oskarżeni Alfred Pietruszka i Henryk Koj skazani zostali na karę śmierci i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze. Herbert Kopiec skazany został na 15 lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 5 lat, Henryk Skowronek — na 12 lat więzienia wraz z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 4 lata, Stanisław Moskal — na 10 lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 3 lata.

Na sali sądowej



Na zdjęciu u góry: Ława oskarżonych w procesie szpiegów wywiadu adenauerowskiego w Opolu. W pierwszym rzędzie między milicjantami: (od lewej) Alfred Pietruszka i Henryk Skowronek. W drugim rzędzie — Herbert Kopiec, Henryk Koj i Stanisław Moskal.

Na zdjęciu u dołu: Dowody rzeczowe na sali sądowej. CAF

Andrychów rozpoczął produkcję ciągłą

Po okresie rozruchu poszczególnych zespołów maszyn, po okresie produkcji próbnej, nowa przedsiębiorstwa ciekopropedna w Andrychowie przystąpiła 30 bm. w 9 rocznicę wyzwolenia tego miasta przez Armię Radziecką — do produkcji ciągłej.

Sztafeta zobowiązaniowa pracowników handlu w Łodzi

Zespół sklepu spożywczego PSS 650 przy ul. Stalina 48, w składzie: kierownik — Stefan Szczepaniak, ekspedientki — Irena Dziedzicak, Irena Gajewska oraz Halina Rot, zainicjowali sztafetę zobowiązaniową, wysyłając list do zespołu sklepu PSS nr 751 na Stokach.

W liście tym m. in. zespół wzywa pracowników sklepu na Stokach do pracy bez niedoborów i nadwyżek oraz do zwiększenia troski o pełne zapotrzebowanie w towary, prosząc jednocześnie o przekazanie wezwania innym sklepom.

Dziś w nocy minus 30 stopni

Według informacji PIHM, temperatura w ciągu nocy na wschodzie Polski spadła do minus 30 st. W Polsce środkowej nocą było minus 22 st. W ciągu dnia słupek rtęci podniósł się do minus 15 st.

PIHM przewiduje pogodę słoneczną przed południem, a później częściowe zachmurzenie. Wiatry porywiste.

Min. Mołotow proponuje zaproszenie przedstawicieli obu części Niemiec na obrady nad problemem niemieckim

Jak już podawaliśmy, w piątym dniu konferencji berlińskiej czterech ministrów omawiali w dalszym ciągu pierwszy punkt porządku obrad, poświęcony środkiem odprężenia w sytuacji międzynarodowej.

Po dyskusji poświęconej problemowi rozbrojenia minister Bidault złożył projekt rezolucji w tej sprawie.

Projekt rezolucji złożony przez ministra Bidault stwierdza, że „rozwiązanie rozbieżności międzynarodowych, niezbędne do zapewnienia trwałego pokoju, byłoby w znacznej mierze ułatwione przez porozumienie w sprawie rozbrojenia”.

Rezolucja proponuje, aby Stany Zjednoczone, Francja, Związek Radziecki i Wielka Brytania połączyły swe wysiłki w komisji rozbrojeniowej ONZ, tak aby „komisja ta mogła osiągnąć porozumienie co do podstawowych zasad w sprawie rozbrojenia, co umożliwiłoby zwołanie w sprzyjających warunkach powszechnej konferencji rozbrojeniowej”.

G. Bidault zaproponował, aby sprawę tę ministrowie omówili w ścisłym gronie.

Następnie zabrał głos minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii A. Eden, który oświadczył, iż uważa, że nie należy całkowicie rezygnować z omawiania sprawy rozbrojenia, lecz że trzeba odroczyć dyskusję nad tą kwestią, aby przejść do rozpatrzenia drugiego punktu porządku dziennego.

Poruszając sprawę złożoną przez Bidault projektu rezolucji minister Mołotow oświadczył, że projekt ten należy przystąpić, zanim się wypowie o nim zdanie.

W zakończeniu minister Mołotow stwierdził, iż popiera propozycję Bidault i Edena przekazania zarówno radzieckiego jak i francuskiego projektu rezolucji do rozpatrzenia konferencji ministrów spraw zagranicznych w ścisłym gronie. Również Dulles wyraził zgodę na tę propozycję, która w ten sposób została przyjęta przez konferencję.

Następnie przewodniczący Dulles oświadczył, że proponuje przejście do omówienia drugiego punktu porządku dziennego pn. „Problem niemiecki i zadania zapewnienia bezpieczeństwa Europy”.

Zabierając głos w dyskusji minister Mołotow stwierdził, że zanim się przystąpi do rozpatrzenia problemu niemieckiego, delegacja radziecka uważa za konieczne rozpatrzyć jedną sprawę. Minister Mołotow przypomniał, że w dniu 27 stycznia wręczył Edenowi jako przewodniczącemu posiedzenia pismo rządu NRD z adresem do obecnej konferencji ministrów spraw zagranicznych, z tym, by w odpowiedniej chwili zostało ono rozpatrzone. Kopie pisma rządu NRD zostały wręczone Bidault i Dullesowi. W piśmie swym rząd NRD porusza sprawę konieczności udziału przedstawieli NRD i Niemiec zachodnich podczas rozpatrywania problemu niemieckiego na konferencji ministrów spraw

zagranicznych czterech mocarstw. Delegacja radziecka uważa — podkreślił minister Mołotow — że próba NRD należy potraktować ze szczególną uwagą.

Ze strony Niemiec zachodnich nie wpłynęła taka prośba — oświadczył minister Mołotow — lecz delegacja radziecka mimo to nie sądzi, aby reprezentanci Niemiec zachodnich nie chcieli przedstawić konferencji swego punktu widzenia.

Rząd radziecki był zawsze zdania, że uregulowanie problemu niemieckiego na zasadach pokojowych i demokratycznych nie będzie mogło posunąć się naprzód bez udziału przedstawicieli Niemiec. Problem niemiecki jest przede wszystkim sprawą samych Niemców. Udział przedstawicieli Niemiec, a mianowicie przedstawicieli Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemiec zachodnich w obecnej konferencji może w znacznej mierze ułatwić dyskusję nad problemem niemieckim. Delegacja radziecka — oświadczył w zakończeniu minister Mołotow — proponuje, aby zaproszono przedstawicieli Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Federalnej do wzięcia udziału w omawianiu drugiego punktu porządku dziennego: „Problem niemiecki i zadania zapewnienia bezpieczeństwa Europy”.

Dulles oświadczył, że delegacja Stanów Zjednoczonych nie może zgodzić się na propozycję zaproszenia przedstawicieli Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemiec zachodnich do wzięcia udziału w omawianiu problemu niemieckiego. Stwierdził on, iż ma poważne wątpliwości, „czy istnieje obecnie rząd niemiecki lub nawet połączenie rządu niemieckiego, które mogłyby występować w imieniu całego narodu niemieckiego”.

Bidault i Eden także wypowiedzieli się przeciwko zaproszeniu przedstawicieli obu części Niemiec na konferencję podczas omawiania problemu niemieckiego. Minister Mołotow zaoponował stanowczo przeciwko stanowisku przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich. Podkreślił on, że zdaniem delegacji radzieckiej, w omawianiu problemu austriackiego powinni wziąć udział przedstawiciele Austrii, a przy omawianiu problemu niemieckiego — przedstawiciele Niemiec.

Jak wiadomo, delegacji Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych zgodził się na udział przedstawicieli Austrii w omawianiu problemu austriackiego przez obecną konferencję. Nikt nas nie rozumie — oświadczył min. Mołotow —

Piąty dzień obrad konferencji berlińskiej

jeśli przy omawianiu problemu niemieckiego nie uczynimy tego samego w stosunku do przedstawicieli Niemiec. Trzeba liczyć się z faktem — powiedział W. M. Mołotow — że obecnie nie ma jednolitych Niemiec. Należy z tego wyciągnąć wniosek, że konferencja powinna wysłuchać zarówno przedstawicieli Niemiec wschodnich, jak i przedstawicieli Niemiec zachodnich.

To, że ustrój państwowy Niemiec zachodnich różni się od ustroju państwowego Niemiec wschodnich, nie daje podstaw do innych wniosków — raczej przeciwnie. Wobec znacznej różnicy między sytuacją w Niemczech wschodnich, a sytuacją w Niemczech zachodnich, niezbędne jest wysłuchanie przedstawicieli zarówno jednej jak i drugiej części Niemiec.

Minister Mołotow przypomniał, że w końcu 1951 r. problem niemiecki omawiany był w ONZ. Wówczas — 4 grudnia 1951 r. Zgromadzenie Ogólne ONZ powzięło uchwałę stwierdzającą, że specjalna komisja polityczna postanawia zaprosić oficjalnych przedstawicieli strefy zachodniej i strefy wschodniej Niemiec i odpowiednich sektorów Berlina, aby przedstawiciele ci złożyli oświadczenia w omawianej przez komisję sprawie.

O ile czynimy krok naprzód, a przynajmniej nie cofamy się — oświadczył minister Mołotow — to powinniśmy postąpić niemniej słusznie, niż uczyniło to Zgromadzenie Ogólne w 1951 roku, gdy zaprosiło obie strony do wysłuchania ich poglądów.

Zaznaczając, że Związek Radziecki utrzymuje oficjalne stosunki tylko z NRD, a Francja, Anglia i USA utrzymują oficjalne stosunki tylko z zachodnio-niemiecką Republiką Federalną, minister Mołotow podkreślił, iż nie należy sprowadzać sprawy jedynie do kwestii oficjalnych stosunków. Rzecz w tym, że odmowa zaproszenia przedstawicieli Niemiec wschodnich i zachodnich mogłaby być niewłaściwie interpretowana.

Mogłaby ona być zrozumiana w tym sensie, że albo nie uważa się za konieczne zjednoczenia obu części Niemiec, albo też, że uczestnicy obecnej konferencji nie wierzą w takie zjednoczenie, a nawet wykluczają możliwość dokonania prób zbliżenia i zmniejszenia różnic zdań między Niemcami wschodnimi a zachodnimi. W ten sposób uczyniono by krok nie w kierunku usunięcia, lecz w kierunku zwiększenia przeszkód na drodze do narodowego zjednoczenia Niemiec.

Okoliczność — kontynuował minister Mołotow — że Związek Radziecki nie utrzymuje oficjalnych stosunków z Niemcami zachodnimi, wcale nie wyklucza możliwości nawiązania odpowiedniego kontaktu i ustanowienia stosunków między ZSRR a zachodnio-niemiecką Republiką Federalną. Tego rodzaju próby nawiązania stosunków miały już miejsce, trzeba jednak przyznać, że były one niewystarczające i nie dały jeszcze należytych rezultatów.

Tak np. w sierpniu 1952 r. w Kopenhadze z inicjatywy kół gospodarczych Niemiec zachodnich odbyła się narada przedstawicieli wielkich firm przemysłowych Niemiec zachodnich z autorytatywnymi przedstawicielami Ministerstwa Handlu Zagranicznego ZSRR. Inicjatywa ta nie została wówczas rozwinięta.

Jednakże nie oznacza to wcale, że w chwili obecnej nie powinno się czynić prób nawiązania kontaktów gospodarczych, które przyczyniłyby się do odpowiedniego rozwoju, po wiedzmy, stosunków ekonomicznych, albowiem Niemcy

zachodnie zainteresowane są w tym nie mniej niż Związek Radziecki.

Między Niemcami wschodnimi a Związkiem Radzieckim ukształtowały się stosunki przyjaźni zarówno w dziedzinie politycznej i gospodarczej, jak i kulturalnej. Między Związkiem Radzieckim a Niemcami zachodnimi nie było dotychczas wymiany np. delegacji kulturalnych.

Omawianie problemu niemieckiego na obecnej konferencji w Berlinie bez wysłuchania zarówno przedstawicieli Niemiec wschodnich jak i Niemiec zachodnich — oświadczył minister Mołotow — oznaczałoby postawienie całego zagadnienia — i to od samego początku — do góry nogami.

Niektórzy z uczestników konferencji twierdzą, że trzeba zacząć od chwili, gdy będzie istniał tak zwany legalny rząd całych Niemiec, że w związku z tym trzeba zająć się nie wysuwaniem przez delegację radziecką sprawą zaproszenia Niemców, aby dać im możliwość wypowiedzenia się na temat problemu niemieckiego, lecz sprawą ordynacji wyborczej, procedury itd.

Trzeba jednak mimo wszystko liczyć się z sytuacją samych Niemców. Są oni zainteresowani w tym, aby ich wysłuchano. Czyż tylko ci Niemcy, którzy znajdują się w Niemczech wschodnich, zainteresowani są w tym, aby ich wysłuchano?

Czyż można sobie wyobrazić, że Niemcy, którzy mieszkają w Niemczech zachodnich, nie chcieliby, aby ich wysłuchano na berlińskiej konferencji czterech mocarstw przy omawianiu problemu niemieckiego? Trudno w to uwierzyć.

Dziś proponuje się nam — kontynuował minister Mołotow — rozpatrzenie problemu niemieckiego w Berlinie bez udziału Niemców, uważając, że jest to najlepszy sposób rozpatrzenia problemu niemieckiego, ponieważ będzie mniej polemiki. Jutro proponuje się nam przeprowadzenie tzw. wolnych wyborów w Niemczech przy udziale władz okupacyjnych, przekształcenie Niemców w obiekt władz okupacyjnych i nazwie się to wolnymi wyborami! Lecz nie będą to wybory, które powinny przeprowadzić sami Niemcy.

W zakończeniu minister Mołotow raz jeszcze powtórzył propozycję delegacji radzieckiej, by zaprosić przedstawicieli obu części Niemiec na

obecną konferencję, i zanim wypowiedziany zostanie pogląd jej uczestników — wysłuchać zdania rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i zdania rządu Niemieckiej Republiki Federalnej.

Po przemówieniu ministra Mołotowa ponownie zabierali głos Bidault i Eden, uchylając się od dania bezpośredniej i jasnej odpowiedzi na propozycję radziecką w sprawie zaproszenia przedstawicieli obu części Niemiec do udziału w omawianiu problemu niemieckiego.

Eden przedstawił przy tym — jak się wyraził — „brytyjski plan zjednoczenia Niemiec”, składający się z 5 etapów. Eden oświadczył, że tzw. „wolne wybory” są zasadnym elementem przedstawionego przez niego planu.

Równocześnie, jak wynika z tego propozycji, wybory w Niemczech powinny być przeprowadzone pod nadzorem mocarstw okupujących Niemcy.

Po oświadczeniu Edena zabrał głos minister Mołotow. Podkreślił on, że zarówno A. Eden jak i G. Bidault uchylają się od udzielenia jasnej odpowiedzi na propozycję radziecką w sprawie zaproszenia przedstawicieli narodu niemieckiego do udziału w omawianiu problemu niemieckiego.

W sztuce i w polityce

■ Dokładanie ze str. 1

Europejską”, z Wehrmachtem, związany jest z koncepcją przygotowania wojennych, a nie przygotowania pokoju i bezpieczeństwa Europy.

Mr Eden mówi o „wolnych wyborach” w Niemczech. Jakże istnieją warunki dla wolnych wyborów w Niemczech, rządzonej przez Adenauera? Tam prześladowa się wszystkich tych, którzy wypowiadają się za układem poczdamskim, za pokojowym i demokratycznym zjednoczeniem Niemiec, przeciwko odwetowej hecy i remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Tam żadna z jawnie hitlerowskich militarystycznych organizacji nie jest zabroniona, przeciwnie — są one popierane i finansowane przez rząd Adenauera. Tam cała władza jest skoncentrowana w rękach wielkich kapitalistów, którzy finansowali Hitlera, w rękach generałów i dyktatorów hitlerowskich. Od takiej „wolności” nie może zaależeć bezpieczeństwo Europy!

Stworzenie warunków dla przeprowadzenia wolnych wyborów, dla demokracji w całych Niemczech — to znaczy usunięcie obcych nacisków takich np., jak jawna i bru-

W. M. Mołotow oświadczył, że Eden chce wmówić, iż wolność Niemiec realizowana przez władze okupacyjne jest najlepszym wyjściem. Jakże można Niemcom zaproponować.

Nie mogę jednak zrozumieć — stwierdził minister Mołotow — dlaczego pan Eden zapominał wypowiedzieć się w sprawie, czy należy, czy też nie należy zapraszać przedstawicieli Niemiec na naszą konferencję. Może koledzy moi uważają, że nie należy omawiać tego zagadnienia, że nie trzeba zapraszać przedstawicieli Niemiec na naszą konferencję. Ja natomiast nie mogę z tym się zgodzić.

Minister Mołotow dodał, że wobec późnej godziny można przenieść omówienie propozycji radzieckiej na następne posiedzenie. Jednakże, tak czy inaczej, trzeba wyraźnie odpowiedzieć na pytanie, czy chcemy zaprosić na naszą konferencję Niemców, zarówno ze wschodniej jak z zachodniej części Niemiec, czy też propozycja delegacji radzieckiej zostaje przeniesiona na następne posiedzenie.

Przewodniczący — delegat USA Dulles — oświadczył, że wobec późnej godziny rozpatrzenie zagadnienia wysuniętego przez delegację radziecką zostaje przeniesione na następne posiedzenie.

W dziewiątą rocznicę

Naród węgierski na nowej drodze

W CIĄGU niebawmie krótkiego czasu odbudowano na Węgrzech zdewastowaną przez wojnę gospodarkę narodową, zlikwidowano straszliwy bież przedwojenny Węgier — bezrobocie, stworzono nowe gałęzie przemysłu, których rozwój zmienił całkowicie oblicze wielu zacofanych dawniej i czysto rolniczych rejonów republiki.

W referacie na Plenum KC Węgierskiej Partii Pracujących w październiku ub. roku Matias Rakosi oświadczył, że głównym celem polityki gospodarczej partii i rządu jest:

„Wydatne i stałe podnoszenie stopy życiowej ludności, polepszenie socjalnych i kulturalnych warunków życia ludzi pracy”.

Niezbędnym warunkiem dla osiągnięcia tego celu jest rozwój rolnictwa, które na Węgrzech staje się coraz bardziej nowoczesnym, socjalistycznym rolnictwem.

Zaspokojeniu potrzeb społeczeństwa służy również coraz bardziej intensywny rozwój węgierskiego przemysłu lekkiego, w szczególności odzieżowego i skórzanego.

Nad brzegami Dunaju dziś 9 milionów wolnych ludzi raduje się swą ojczyzną i pracuje dla chwały jej imienia, dla szczęśliwego i dostatniego jej życia.

Naród polski i wszystkie milujące pokój narody żyją narodowi węgierskiemu z okazji 9 rocznicy utworzenia Węgierskiej Republiki Ludowej jak największych sukcesów.

Sesji ONZ dla rozpatrzenia sprawy Korei i zwołania konferencji pięciu mocarstw domaga się rząd Chin Ludowych

Oświadczenie min. Czou En-laja

PEKIN (PAP). — Rozgłoszenia radia pekińskiego podała tekst oświadczenia ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej, Czou En-laja. Oświadczenie to stwierdza m. in.:

W dniach 20—21 stycznia 1954 r. strona amerykańska gwałcił układ rozejmowy, odstąpiła 21.900 nie repatriowanych chińskich i koreańskich jeńców do Korei południowej i na wyspę Taiwan, pozbawiając ich wolności oraz prawa powrotu do ojczyzny i do spokojnego życia. W imieniu Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowej demokratycznej powinna być dana możliwość wysłania swych przedstawicieli do udziału w dyskusji nad kwestią koreańską, gdy Zgromadzenie Ogólne będzie rozpatrywało tę kwestię.

przemocą jenców przez stronę amerykańską i stosowanej przez USA polityki przeciwstawiania się zwołaniu konferencji politycznej. Na Organizacji Narodów Zjednoczonych spoczywa odpowiedzialność za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa. Należy niezwłocznie zwołać sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ w celu rozpatrzenia krytycznej sytuacji, jaka powstała w Korei. Rząd amerykański usiłuje obecnie przeszkodzić temu wszelkimi sposobami. Uważamy, że wszystkie kraje — członkowie ONZ, które pragną pokoju, powinny stanowczo wystąpić przeciwko agresywnym działaniom Stanów Zjednoczonych i domagać się jak najszybszego zwołania sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Oświadczamy ponownie, że rząd Chin Ludowych i Koreańskiej Republiki Ludowej demokratycznej powinna być dana możliwość wysłania swych przedstawicieli do udziału w dyskusji nad kwestią koreańską, gdy Zgromadzenie Ogólne będzie rozpatrywało tę kwestię.

W związku z sytuacją międzynarodową, wytworzoną w wyniku agresywnej polityki Stanów Zjednoczonych w Korei i na całym świecie, jest rzeczą pilną i konieczną zwołanie konferencji pięciu wielkich mocarstw w celu omówienia i uregulowania wszelkich niecierpiących zwłoki spraw międzynarodowych.

Wychodząc z tego założenia, Centralny Rząd Chińskiej Republiki Ludowej zdecydowanie popiera propozycję zgłoszoną przez radzieckiego ministra spraw zagranicznych W. M. Mołotowa w dniu 26 stycznia 1954 r. na konferencji berlińskiej w sprawie środków zmierzających do złagodzenia napięcia w stosunkach między narodami i do zwołania konferencji przedstawicieli Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej.

Tajemnica długowieczności

Jest chyba przedmiotem dociekań tak dawno, jak dawno istnieje ludzkość. Szukano ongiś „eliksiru życia”, „kamienia filozoficznego”, podawano najbardziej fantastyczne i bzdurne recepty, mające rzekomo przedłużyć życie.

Nie pomagały oszustwa i „cuda”. Przez długi okres czasu ludzie byli bezbronni wobec przedwczesnej starości. Ścisła nauka wyparła „cuda”. Wskazała ona konkretne czynniki, wpływające na przyspieszone starzenie się organizmu, wskazała szeregi środków zapobiegawczych. Szczególne zasługi w tym względzie ma nauka radiologiczna, która w samej swojej istocie nastawiona jest na to, by służyć człowiekowi i jego potrzebom.

uczonych, w pierwszym rzędzie Miecznikowa i Pawłowa.

SAMOZATRUCIE ORGANIZMU

Organizm człowieka, spełniając swe funkcje życiowe, podlega chemicznemu samozatruciu, które zakłóca stopniowo działalność tkanek. Prowadzi to do przedwczesnej starości.

Samozatrucie wywołane jest nagromadzeniem w organizmie trujących produktów przemiany materii. Szczegółne znaczenie w procesie starzenia się przypisywał Miecznikow zatruciu organizmu substancjami, gromadzącymi się w jelicie grubym. Miecznikow zalecał spożywanie pewnych ilości zsiadłego mleka, kefiru i innych produktów fermentacji, zawierających kwas mlekowy, który działa zabójczo na bakterie gnilne kiszek i dzięki temu zapobiega w pewnym stopniu zatruciu organizmu. Teoria Miecznikowa posiada pewne braki, jednak za usługą tego badacza jest, że wskazał możliwość stosowania antybiotyków, tzn. substancji chemicznych wytwarzanych przez mikroorganizmy i obdarzonych zdolnością hamowania rozmnażania się bakterii (działanie bakteriostatyczne), a nawet zdolnością zabijania bakterii (działanie bakteriobójcze).

Okazało się, że wszystkie tego rodzaju „operacje odmładzające” dają efekt krótkotrwały i jednostronny. Za efekt ten organizm musi drogo zapłacić: po krótkotrwałym ożywieniu działalności organizmu następuje szybkie i ostateczne jego wyczerpanie.

Metody te okazały się błędne dlatego, że przyczyną starzenia się nie są zmiany w jednym organie czy też nawet w pewnym zespole organów. Starość — to proces, obejmujący cały organizm.

Wychodząc z tego jedynie słusznego założenia, udaje się stworzyć jednolitą i całkowitą teorię starości, obejmującą dostatecznie szeroki zakres badanych zjawisk. Teorię taką stworzyła głoszona w całym świecie uczona radziecka Olga Lepieżyńska, która oparła się zarówno na wynikach własnych badań, jak również badań innych

Jeśli starość — jak powiedzieliśmy — jest procesem, obejmującym cały organizm, to broniąc się przed nią, powinniśmy szczególnie ochraniać układ nerwowy, który — dzięki swemu regulującemu wpływowi — zapewnia prawidłowe funkcjonowanie całego organizmu.

Jak ochraniać układ nerwowy? Należy prawidłowo zorganizować sobie zarówno pracę, jak i wypoczynek. Należy oszczędzać układ nerwowy, chronić go przed podnieceniem i zmęczeniem. Zdolny do pracy, normalny układ nerwowy — powiada Pawłow — to gwarancja zdrowia człowieka.

KAPIELE SODOWE

Z długoletnich prac, prowadzonych nad zagadnieniem starości przez prof. Lepieżyńską, wynika, że analizując proces starzenia, należy uwzględnić wszystkie czynniki, wywołujące przedwczesną starość, a więc: samozatrucie organizmu, osłabienie funkcji układu nerwowego, palenie tytoniu, spożywanie alkoholu, choroby zakaźne, nieracjonalne odżywianie itd. itd. Jednakże — zdaniem Lepieżyńskiej — istota starzenia się, niezależnie od tego, czym jest ono wywołane, polega na zageszczaniu substancji białkowych. Ten proces zageszczania hamuje przemianę materii, wywołuje zakłócenia w działalności wszystkich organów i tkanek, a przede wszystkim w działalności układu nerwowego.

Lepieżyńska i jej współpracownicy badali drobniutko te zjawiska. Nie wdając się w szczegóły stanowiące domenę fachowców — biologów i lekarzy, stwierdzamy tylko, że udało się znaleźć pewne środki, przy pomocy których uzyskuje się wzmoczenie przemiany materii, wzmoczenie tzw. stopnia dyspersji, czyli stopnia rozdrobnienia cząstek białka. Takim

środkiem m. in. jest oddziaływanie na organizm przy pomocy roztworu sody.

Zalecane przez prof. Lepieżyńską i coraz szerzej stosowane kąpiele w 1-procentowym roztworze sody dają wysoce zadowalające wyniki: poprawiają samopoczucie, zwiększają przemianę materii.

Trzeba oczywiście pamiętać, że kąpiele owe nie są czymś w rodzaju nowego „eliksiru życia” czy też nowej „operacji odmładzającej”. Nie jest to uniwersalny środek, lecz tylko jeden element w całym zespole środków, stosowanych dla ochrony zdrowia.

STETSON KENNEDY

Zerwałem maskę z Ku-Klux-Klanu

Ponad 10 lat starałem się wniknąć jak najgłębiej w krag tajemnic Ku Klux-Klanu i innych faszystowskich organizacji. Dzięki temu mogłem informować Kongres dla Praw Obywatelskich w USA o tajnych planach faszystowskich bojówkarzy.

W ten sposób przez pewien czas po ostatniej wojnie udało się drogą zdecydowanego przeciwdziałania

utrzymać w ryzach bojówki palkarzy i morderców Klanu, a nawet osadzić w więzieniu niektórych jego członków.

Już wkrótce po wstąpieniu do Klanu stwierdziłem, że cieszy się on poparciem ze strony rządu. Podczas wojny Roosevelt zepsuł mu nieco interes, nakładając na Klan podatek w wysokości 685 tys. dolarów. Jednakże tak Truman, jak Eisenhower

zezwoili Klanowi na „pracę” bez żadnego opodatkowania.

Na pewnym zebraniu „Wielki Smok” (führer organizacji) ogłosił, że Ku Klux-Klan nie potrzebuje się niczego obawiać ze strony FBI (amerykańska tajna policja), a nieco później, że FBI ostrzegła go przed „pewnym postępowym agentem w szeregach Klanu”. Mimo tego ostrzeżenia udało mi się zdemaskować szeroko rozgłaszane zmywy między FBI a Klanem.

Znalazłem wielu członków Klanu na odpowiedzialnych stanowiskach, nawet w Kongresie, co pozwalało im na wywieranie ogromnego wpływu na rząd, np. w związku z przyjęciem rasistowskiej i faszystowskiej ustawy McCarrana o imigracji. Komisia do Badań Działalności Antyamerykańskiej, zarówno pod „demokratycznym” jak i republikańskim kierownictwem, odmówiła kategorycznie zbadania działalności Ku Klux-Klanu.

— Ku-Klux-Klan jest równie starym amerykańskim urządzeniem jak pieć wódki! — powiedział kongresman John Wood.

Aby powiadomić opinię publiczną o sprawkach Ku-Klux-Klanu, przyszedłem do Komisji w uniformie Klanu i w masce, składając jednocześnie materiał dowodowy przeciw Klanowi. Za mój trud zostałem w rezultacie aresztowany.

Komuniści i bojownicy o pokój zostają w czasie służby wojskowej wtrąceni do karnych batalionów. Członków Klanu natomiast przy muje się z otwartymi ramionami i szybko awansuje.

Pastor Alton Young, przez 40 lat kapłan Klanu opowiadał na forum śmierci (co utrwalałem na taśmie dzwinkowej) o pewnej ceremonii w ogrodzie Białego Domu, na której w jego obecności przyjęto do Klanu republi-

Stetson Kennedy, postępowy pisarz amerykański, został członkiem Klanu, aby zerwać maskę z oblicza tej organizacji terrorystycznej. Od czasu swego pobytu w Europie gdzie złożył w komisji ONZ materiały dowodowe o pracy przymusowej w USA, Kennedy był prześladowany przez FBI, a jego dom na Florydzie został przez Klan zburzony. „Wielki Smok” wyznaczył nawet nagrodę za schwytanie Kennedy’ego. Na zdjęciu pisarz w stroju Klanu.



U dołu: Legitymacja członkowska Legionu Śmierci Klanu, którą miał Kennedy. Znak zapytania oznacza milczenie, korkociąg — fałszywe drogi, a litery A. T. (Ass-Tearer) — „oprawcę”. Wszystko wskazuje na tajno-sekciarski charakter i zbrodnicze metody, przy pomocy których Klan dąży do swego celu — do utrwalenia systemu gnębienia i prześladowania Murzynów, Żydów, działaczy postępowych i bojowników o pokój.



kańskiego prezydenta Warren Hardinga.

Pastor Young opowiadał również o klanowych tradycjach Trumana, a ja sam słyszałem później, jak „Wielki Smok” mówił, że odkryta na Klanu stała się ostatecznie doktryna Trumana.

W czasie wyborów prezydenta w r. 1952 powiedział mi nowy kapłan Klanu pastor A. C. Shuler, że Ku-Klux-Klan będzie stawiał na Eisenhowera. Eisenhower obiecał, że będzie zwalczał każdą ustawę o prawach cywilnych. Klan zapewnił go wzajemnie za to o swym poparciu i w rezultacie — nie był bynajmniej skromnym współtwórcą sukcesu Eisenhowera. Wszystko to oczywiście działo się w tajemnicy.

Nie chcę przez to powiedzieć, że sam Ku-Klux-Klan stanowi największe niebezpieczeństwo dla narodu amerykańskiego. Duch Klanu występuje najwyraźniej w maccarthyzmie, w tej szczególnej formie amerykańskiego faszystwu. Bigoteria, rasizm, „polowania na czarownice”, gangsterstwo, przekupstwo, terror i heca wojenna — oto widmo, które krąży dziś po Ameryce. Postępowe koła społeczeństwa muszą zebrać wszystkie siły, aby je zniszczyć.

Któż nie chciałby dożyć lat Solskiego?



20 marca br. nestor sceny polskiej Ludwik Solski rozpocznie setny rok swojego życia. Tegoroczny dzień w Warszawie odbędzie się jubileusz 80 lat jego pracy sceniczej. Jubilat zamierza wystąpić w „Zemście” Fredry w roli Dynańskiego.

MAKSYM RYLSKI

Narodowi polskiemu

Narodzie polski! Nowy rok
Witasz w promiennej stawie,
Rozbrzmiewa Twój zwycięski krok
W Krakowie i Warszawie.
Wznosimy kielich ten za lud,
Co wolnej pracy stawia trud.

Przyjmijcie w tym szczęśliwym dniu
Od braci swych życzenia —
Niech wieczna przyjaźń łączy nas
Do ostatniego tchnienia.
Gorące pozdrowienia!
Lud Ukrainy śle Wam dziś

Tam, gdzie magnata niegdyś tan
„Wolny najmita” orał.
Tam, gdzie wuzysku świstał bat
Od rana do wieczora —
Żyje świadoma swoich praw
Republika Ludowa.

Nie będzie więcej polski lud
W wuzysku jęczał matni.
Przebrzmiał już krwawych bitew zgiełk,
Skończył się bój ostatni.
Śle Polsce Moskwa, Kijów, Mińsk
Swey dłoni uścisk bratni.

Radością kraj Wasz tetni w krag.
Dzień upragniony nąstał.
Z pracy milionów twórczych rąk
Socializm już wyrasta,
I słuchać młody Kremla głos
W murach Starego Miasta.

Narodzie polski! Zycze Ci
W tym dniu nowego roku,
Abyś do szczęścia dążyć dni
Nigdy nie zwolnił kroku
Za przyjaźń, za owocny znoś
Wraz z Tobą wznoszę kielich swój!

Tium A. KORDYS

Panorama

ODDZIAŁ NIEDZIELNY „ZOOLOGICZNEGO EXPRESSU ILLUSTROWANEGO”

Łódź, dnia 31 stycznia 1954 r.

Nr 5 (21)



Bardzo skromnie. W pierwszym dwudziestolecu ubiegłego wieku. W mieście pod Zgierzem — Łodzi — liczącej paręset głów miejscowa elita towarzyska urządziła kilka kulturalnych zebrań, na których artyści-amatorzy popisywali się śpiewem solowym i chóralnym, grą na fortepianie, a także wystawili krótkie, humorystyczne scenki.

W latach trzydziestych ub. wieku pod koniec których, miasto zaczęło osiągać liczbę 20.000 mieszkańców, grywane już były — również przez amatorów — drobniejsze utwory dramatyczne. Imprezy te napotykały początkowo na duże trudności i tylko dzięki energii i wytrwałości organizatorów mogły być kontynuowane.

Dla zespołów zawodowych Łódź do roku 1844 była to jeszcze „terra incognita” (fakt zasługujący na podkreślenie, gdyż inne miasta Królestwa, w tym czasie już znacznie od Łodzi mniej szej, jak Łowicz, Kalisz, Płock i inne, gościły corocznie po kilka miesięcy objazdowe trupy teatralne i to często najlepsze). Odkrycia tej ziemi dokonało w wyżej wym. roku towarzystwo (n. b. bardzo mało popularne) pod dyktando Marzantowicza. Teatr urządzono w szopie zajazdu przy rogu ul. Zgierskiej i Pl. Kościelnego. Na przedstawieniach bywało podobno ok. 30 osób.

W ciągu następnych dwudziestu lat, tj. do roku 1864 w Łodzi gościły jeszcze 6 (słownie: sześć) razy teatry objazdowe i to po większej części bardzo mierne i skąd inąd zupełnie nieznane, wystawiające co najwyżej po kilkanaście przedstawień. Tak więc w mieście tym, pod względem wielkości zajmującym po Warszawie drugie miejsce w Królestwie, odgrywającym niezmierznie doniosłą rolę w życiu gospodarczym kraju, teatr zjawiał się przeciętnie raz na trzy lata i niemal z reguły po krótkim pobycie ze stracami miasto opuszczał. Jakże były przyczyny tego wysoce niepomysłnego zjawiska? Było ich sporo.

Zamożniejsze, a zatem bardziej liczące się w sprawach teatralnych, mieszczaństwo łódzkie stanowili głównie Niemcy, którym widowiska polskie nie odpowiadały. Poza tym znaczną większość ludności miasta tworzyli młodzi proletarijci rekrutujący się przeważnie ze spauperyzowanego chłopstwa i nie odczuwający jeszcze potrzeb teatralnych i artystycznych. Wreszcie i sam przemysłowo-handlowy charakter miasta nie stwarzał atmosfery odpowiedniej dla rozwoju sztuki.

Ruch amatorski w Łodzi, pojawiający się już w pierwszych latach ubiegłego stulecia, czynił postępy. Około roku 1850 zostaje zorganizowane towarzystwo amatorskie, w skład którego oprócz łódzian wchodziły także zgieranie. Towarzystwo dysponowało już salą teatralną i co kilka tygodni urządzało przedstawienia. Wystawiano głównie utwory polskie. Dochód przeznaczano bądź to na potrzeby teatru, bądź też na cele dobroczynne.

Zdarzało się też, że amatorzy przychodzili z pomocą aktorem zawodowym. W roku 1854 występowała w „Paradyzie” na Wólcie trupa Rembeckiej. Przedstawienia nie miały powodzenia, a aktorzy zadłużyli się i nie mieli pieniędzy na wyjazd. Z tej przy-

krej sytuacji wybawili ich miejscowi dyblantci — zagrali wspólnie z nimi sztukę pt. „Don Juan, czyli ukarany libertyn” i tym razem impreza udała się i przyniosła biednym wędrowcom znaczny dochód.

Teatr amatorski w Łodzi, działający mniej więcej do końca lat sześćdziesiątych ub. stulecia położył również zasługi na polu stworzenia łódzkiej sceny zawodowej. W r. 1864 Fryderyk Sellin, dotychczasowy kierownik towarzystwa amatorskiego, wybudował przy ul. Konstantynowskiej salę teatralną, zwaną „Arkadią” i zorganizował pierwszy łódzki zawodowy zespół (polski).

Wydaje się, że nie będzie przesadą przypuszczenie, iż ta łódzka amatorszczyzna, która niewątpliwie zapoczątkowała rozwój sztuki teatralnej naszego miasta, była w pewnej mierze szkołą aktorską i wykształciwszy niejedną wartościową postać aktorską zasilila artystyczne szeregi naszego kraju.

W r. 1867 wybitny artysta i w latach późniejszych kierownik szkoły dramatycznej w Warszawie, Anastazy Trapszo, organizujący objazdowy teatr, doбира sobie członków do swego zespołu właśnie głównie spośród łódzkiej braci aktorskiej.

PIW przystąpił do wydawnictwa „Kronik tygodniowych” Bolesława Prusa. Jeden tom już się ukazał, następny wydanie niezadługo. Całość jest zakończona na dwadzieścia tomów. Atoli nie wyczerpią one wszystkich kronik, które — jak to obliczył najwybitniejszy dziś w Polsce „prusolog” prof. Zygmunt Szwejkowski — objęłyby co najmniej tomów tegich pięćdziesiąt.

Co to takiego — owe kroniki? Najwcześniejsze w świecie felietony, które pisarz ogłaszał kolejno w różnych czasopiśmie warszawskich, co tydzień przez lat czterdzieści, z punktualnością chronometru. Pięćdziesiąt tomów! Jakże to okazały — jeśli nie olbrzymie — dorobek! Mój Boże... Proszę mi wybaczyć to zażadne westchnienie: ale ja piszę felietony już 25 lat. Gdybym je zbierał w książki, miałbym ich ze trzydzieści. A nie mam żadnej. Oto słaba strona felietonu: ulotność i znikomość. Nie na próżno nazwa jego pochodzi od francuskiego „feuille”, co znaczy: liść. Jak liść oderwany od drzewa...

Ale to dlatego tylko, że wiele felietonów nie zasługuje na publikację książkową: są istotnie zbyt doraźne, poruszające sprawy nadto codzienne, migawkowe i drobne, aby je utrzymywać w księżce. Wiedzą o tym sami felietoniści. Nawet ci najwięksi z nich częstokroć nie przywiązują wagi do felietonu, traktując go jako zajęcie uboczne, na marginesie swej właściwej twórczości, którą bywało zwykłe powieściopisarstwo lub krytyka literacka.

Taki np. stosunek do felietonu cechował Sienkiewicza, który zresztą dość wcześnie zaniechał tej dziedzinny twórczości, aczkolwiek pozostawił jakieś dziesięć tomów felietonów. Można powiedzieć, że felieton dla Sienkiewicza był tylko odskocznią do noweli, a nie do powieści.

Inaczej Prus: on przez całe życie pracował równolegle na obu tych niwach. Co więcej: doskonalił nieustannie swą felietonistykę, uważając ją za współrzedną z powieściopisarstwem. I pewnie dlatego felietony Prusa posiadają wartość nieprzemijającą.

Podobnie umował rzecz Boy-Zeleński, najznakomitszy nasz felietonista w okresie dwudziestolecia międzywojennego: ten znów zapatrywał się na felieton jako na odrębny i samoistny gatunek literacki, równie artystyczny jak każdy inny, jak opowiadanie, nowela, szkic, czy też tzw. essay, czyli rozprawa. Boy miał zawsze w pamięci dowcipne słowa Woltera: „tous les genres sont bons hors le genre ennuyeux”: każdy rodzaj literacki jest dobry, z wyjątkiem — nudnego. Dodałbym: i niezdarne. Bo i powieść, i dramat, i nowela może być dobra i zła, zajmująca i kłiwia, zgrabna i niedołężna. Odpowiedzialność ponosi zawsze autor, nie zaś gatunek literacki „sam w sobie”.

Surowi Katonowie krytyki potępiali nie raz w czambuł felietonistykę jako pisarstwo,

zdaniami ich, niepoważne, upraszczające zagadnienia, omijające trudności, motylkowe, jak powiadali, i łatwostrawne. To nieporozumienie. Czy wolno żądać od komedii, by stała się krwawą tragedią, od noweli, żeby się przemieniła w powieść psychologiczną, od krótkiego wiersza lirycznego, żeby nabrał wymiarów poematu, od motyla, by przeistoczył się w orla? Nie.

A jednak w komedii owionie nas nierzadko tragizm; wiersz liryczny może tchnąć głębią myśli, nowela — zamykać w sobie więcej znajomości człowieka, niż powieść; w motylu podoba się jego urok i migotliwość. Tak też rzecz się ma z felietonem. A pod piórem nieudolnego wykołubi się on oczywiście w nieochajność (jakby się wyraził malowniczo chłop polski), natomiast z warsztatu mistrza wyjdzie pełen prostoty i niewymuszoności, jedyny giętki, przejrysty i właśnie łatwostrawny. Bo czy łatwostrawność jest wadą? Dobry pokarm — zarówno dla ciała, jak i dla umysłu — nie powinien przeciążać organizmu. Łatwostrawność felietonu — to jego przystępność, zdolność przemawiania do najszerszych kół czytelników. W ten sposób rozumieli swe zadania prawdziwi, wielcy felietoniści — jak Prus mianowicie, dla którego najwyższą radością było, gdy zobaczył swój felieton w rękach dryndziarza warszawskiego, owego pocziwego „salaty”, co to w deszcz i śnieg, w zawiewie i skwar sterczał na swym koźle. Tak samo myślała Zupolska, kropiąc niezmordowanie przez wiele lat w lwowskim „Słowie Polskim” swe felietony, którym nadała jakże wymowny tytuł: „Przez moje okno”. Z cudzoziemców także stanowisko zajmował Anatol France jako felietonista „Le Temps”, albo Thackeray, którego „Księga snobów” — pomnikowe, bynajmniej nie krzywe, lecz najwspanialsze zwierciadło społeczeństwa angielskiego — zrodziła się z felietonów drukowanych w „Punchu”. A prześwietny Czechow? Od czegoż zaczął? Od tygodniowego felietonu w „Budilniku”, podpisanego pseudonimem Antosza Czechonta. Te „motylki” Czechonte przeobraziły się potem w nieporównane opowiadania, obrazujące całą Rosję ówczesną.

A więc felieton to wcale niezła rzecz. Tylko trzeba umieć go pisać. Toteż tom „Kronik” Prusa pozwól sobie polecić każdemu, kto chce zostać felietonistą. Jest to wyborna szkoła roboty dziennikarskiej. Mam tu kilkadziesiąt kronik, a każda odmienna, przedstawiająca coraz to inny typ felietonu: obyczajowy, społeczny, naukowy, literacki, historyczny, anegdotyczny itp. Poza tym — trudno sobie wyobrazić, jak te stare kroniki tętnią życiem, ile w nich serca, rozsądku i miłości człowieka, ile praktycznej mądrości i szlachetnej pedantologii ile troski o tych co byli „poniżej i skrzętniejsi”. I jakim są one dokumentem historycznym jako wizerunek ówczesnej enoki którejś ton złośliwiec nadawał na wsi dziećcie, a w mieście „straszny mieszczanin” jakby powiedział Tuwim.

Dr KRYSZYNA KOTELKO
Uniwersytet Łódzki

Świat niewidzialny

Antoni van Leeuwenhoek, holenderski szliflerz soczewek, znajdował prawdziwe upodobanie w swej żmudnej pracy. Wiele godzin prześlęczał w swej pracowni, zanim mógł zaspokoić dziwną i niecodzienną u praktycznego „bourgeois” pasję — zrobić soczewkę tak doskonałą, dającą tak duże powiększenie, aby móc zobać czc co się dzieje w kropli wody, czy w fermentującym roztworze cukru.

Przed zdumionymi oczami konstruktora pierwszego mikroskopu otwarł się nowy świat. Od tego odkrycia jednak (1680) od powstania nowej nauki, bakteriologii, upłynęły dwa stulecia. W połowie XIX wieku geniusz Pasteura wytworzył dalszą drogę, stawiając od razu mikrobiologię w rzędzie nauk o niezwykle doniosłym dla kultury i cywilizacji znaczeniu. Postęp wiedzy i zdobycze techniki dały już odpowiedź na wiele pytań pasjonujących umysł człowieka.

Jednak każde następne odkrycie otwiera przed nami nowe horyzonty, stwarza ko nieczność stosowania nowych metod dla poznania zjawisk i praw przyrody, podlegających ciągłym zmianom. Cho-

ciaż poznanie stosunku mikroorganizmów do zjawisk naturalnych jest nieodzowną zdobyczą — wpływ owego niewidzialnego świata na życie, zwyczaj, literaturę i sztukę minionych epok był ogromny.

I nawet w czasach największej ciemnoty, wiary w gusi i cuda, płonęły tu i ówdzie jasne ogniki rozumu, który obserwował, wiązał fakty, wyrażał przypuszczenia i nie uciekał się do pomocy zjawisk nadprzyrodzonych.

Wiemy dzisiaj, że bez drobnoustrojów świat stałby się wielkim cmentarzyskiem, że ustalo by krańczenie substancji w przyrodzie. W dziełach pisarza rzymskiego, Lukrecjusza, jest takie zdanie: „Ziemia (gleba) karmi i powoduje wzrost — z drugiej strony ta matka wszystkich jest także wspólnym grobem”. Stwierdzenie faktu, że wszyscy ko co żyje — obumiera i rozkłada się i że nowe życie powstaje na produktach rozkładu pochodzi z czasów znacznie dawniejszych.

Człowiek pierwotny, żyjący w bliskim kontakcie z przyrodą nie posługiwał się żadnym doświadczeniem, aby poznać tę tajemniczą pracę, jaka odbywa się w ziemi, nim wyda ona nowe plony. Podejrzał tylko istnienie jakichś sił, którym nadawał postać boską.

W bardzo wielu kulturach znajdujemy uroczyste święcenie wiosny. Obrządku te wyrażały więcej, niż radość oglądania nowych kwiatów i zieleni. One narzucały myśl o pewnej ciągłości życia, o tym, że życie jednego organizmu jest tylko częścią jakiejś wielkiej całości.

W XVII i XVIII stuleciu zaczęto rozumieć, że mineralne składniki gleby i gazy powietrza są wcielane w materię żyjącą w czasie wzrostu roślin, poprzez rośliny zaś przechodzą w organizmy żyjące.

Wielki chemik francuski XVIII wieku, Lavoisier, tak pisał: „Rośliny wyciągają z wody, z powietrza, które je otacza, wszystkie substancje potrzebne dla ich budowy i życia. Zwierzęta odżywiają się roślinami albo innymi zwierzętami roślinożernymi, tak, że substancje, z których są złożone, pochodzą z powietrza albo z królestwa mineralnego. Fermentacja i gnienie zwracają bez końca do ziemi i powietrza czynniki, które rośliny i zwierzęta od nich wyciągają. Jakże to mechanizm, dzięki któremu przyroda prowadzi do zdumiewającego krążeńia?”

Mikrobiologia dała odpowiedź na to pytanie, odkrywając wiele gatunków drobnoustrojów, które rozkładają substancję organiczną na składniki mineralne, przyswajane przez rośliny. „Błędne ogniki” nad bagnami, występujące w ludowych legendach Skandynawii, Irlandii, Francji są zjawiskiem mikrobiologicznym, delikatne świecenie spróchniałych pni, czy rozkładających się ciał jest również powodowane obecnością bakterii i grzybków.

Czerwone grudki na hostiach w kościołach tak długo uważane za cud — to sku piska bakterii dobrze dziś znanych mikrobiologom.

Wpływ świata niewidzialnego na historię cywilizacji zaznaczył się bardzo wyraźnie, jeśli chodzi o tę część drobnoustrojów, która wywołuje choroby zakaźne. Wiele historyków podkreśla, że malarja przyspieszyła upadek cesarstwa rzymskiego. Rzymianie nie znali bezpośredniej przyczyny choroby, ale wiedzieli, że „bogini febra” lubi przebywać nad mo czarami. Toteż energicznie osuszali bagna, szczególnie w Kampanii. Jednak stale wojny zaborcze, jakie wiodło imperium, doprowadziły do zaniechania urządzeń odwa-

dniających i w rezultacie ko mar, który przenosi malarie, zwycięża człowieka.

Wsie i miasta opuszczone przez mieszkańców zamieniały się w ruiny. Już u pisarzy rzymskich znajdujemy pewne przypuszczenia o istnieniu jakichś żywych czynników, wywołujących choroby: „Są w powietrzu maleńkie zwierzątka, zbyt małe, aby je zobaczyć, które jednak mogą się dostać do ust albo nosa i spowodować chorobę”.

Nawet medycyna średniowieczna, mimo całej swej wiary w siły nadprzyrodzone, musiała stwierdzić, że niektóre choroby przenoszą się przez zetknięcie chorego ze zdrowym, przez kontakt. Jednak straszna epidemia dżumy, która spustoszyła Azję i Europę w XIV wieku, a była powszechnie uważana za objaw gniewu bożego, wywarła głęboki wpływ na umysłowość ówczesnych ludzi i spowodowała pewien nawrót do ciemnoty. Piorunujący przebieg choroby, zaskoczenie wśród zupełnego zdrowia, powszechna zapałalność (stał „morowe powietrze”) sprawiała wrażenie jakiegoś pożaru, który szerzy się z zaskazującą szybkością, a przed którym nie ma ucieczki. Nieliczne głosy bystrzych obserwatorów, którzy widzieli, że całkowite odciecie od świata chroni przed tą plagą — tonęły w powszechnym lamencie.

Znany od czasów starożytnych dur plamisty, wiele razy w historii miał dość znaczny wpływ na losy tej czy innej bitwy lub wojny. Po raz pierwszy pojęcie zarazki w chorobie pojawia się w pismach lekarza-poety, Fracastoriusa z Werony w XVI wieku w związku z kłą, będącą wówczas ostrą chorobą zakaźną.

Jak wielki krok naprzód uczyniła ludzkość od tych pierwszych nieudolnych, ale godnych szacunku prób. Świat „niewidzialny” jest oglądany, poznawany i umiejętnie wykorzystywany przez człowieka w rolnictwie i przemysle, a bakterie chorobotwórcze i najmniejsze zarazki — wirusy, coraz bardziej tracą swą władzę nad człowiekiem, który umie nie tylko walczyć z nimi gdy wywołują chorobę, ale co ważniejsze potrafi również chorobom zapobiegać.

MODA



Kiedy na dworze mróz, najprzyjemniej i najcieplej śpi się w piżamie. Oto dwa modne fasony piżam, które możemy wykonać zarówno z ciepłej flanelki jak i z popeliny, czy nawet — jeśli chodzi o model z prawej strony — z kretonu. Piżama pierwsza powinna być uszyta z materiału jednorębnego, gdyż tylko na takim odznacza się stebnowanie, zastosowane u dołu spodni, przy kieszeniach. Kołnierzu i mankietach oraz na pasku. Rękawy tej piżamy kimonowe cięte są wraz z karczkiem.

Druga piżama ma bardzo modny w tym sezonie krótki karczka opadającego na ramiona i nie mniej modny kołnierzyk.

Miłość

Pod wpływem wiosny, student pierwszego roku Eugeniusz zakochał się. I to w kierowniczkę swojej grupy, w dziewczynę, w której piersi było wyrachowane i zimne serce. Tak przynajmniej mniemał Eugeniusz na podstawie sposobu, w jaki się do niego odnosiła.

Kiedy pewnego razu wraz z Ireną — tak miała na imię kierowniczka jego grupy — przechadzał się po ogrodzie i zaczął opowiadać o ptaszkach, chmurkach oraz uczuciach, które go opanowały, przerwała mu:

— Ty, towarzyszu, mógłbyś dokonać niejednego. Niestety, jednak nie interesujesz się zbyt wiedzą.

Oto dlaczego Eugeniusz zaczął cierpieć i spoglądać na świat oczyma melancholika. Z wykładów niewiele tylko zatrzymało się w jego pamięci. Na dobitkę zaczął pisać wiersze, w których była mowa o małej cichej kawie, o skrzypcach i innych tego rodzaju sprawach. A nocami, podobno do lunatyka, wędrował ulicami, echo zaś jego westchnień rozbiła się o ściany niemożliwych domów.

— Dlaczego Eugeniusz gapi się na mnie w ten sposób? Wcale nieżył chłopak, tylko słaby uczeń.

Tymczasem cierpienia Eugeniusza doszły do takich rozmiarów, że ściał się podczas pierwszego egzaminu. Wrócił mocno zgnębiony do swego mieszkania, ażeby oddać się tutaj smetkowi i me-

lancholii. Leżąc na łóżku spoglądał tępo w sufit i... cierpiał.

Nagle zadzwoniono i w drzwiach stała Irena.

— Nasza grupa jest zdania — zaczęła Irena — że muszą być jakieś poważne przyczyny twojego niepowodzenia na egzaminie. Może potrzebujesz czegoś? Jak widzisz, pokój masz przyzwoity, aczkolwiek przydałaby się tutaj dobra szczotka do szorowania i miotła! A może — tu Irena zarumieniła się — masz jakieś kłopoty sercowe?

— Towarzysko, kierowniczo grupy — rzekł, czerwieniąc się z kolei Eugeniusz — to są moje prywatne sprawy i nie pozwolę, żeby ktokolwiek, nawet sam rektor, mieszał się w nie!

— Nie zapominaj, że jestem nie tylko kierowniczką grupy, ale i twoją koleżanką.



Straszny sen człowieka, który ma się rano ogolić

z bliska z daleka

TO TEŻ „WSPÓŁPRACA“
Po odbytej niedawno konferencji państw-członków tzw. brytyjskiej wspólnoty narodów w Sydney, kanclerz skarbu Butler wygłosił przemówienie, w którym wzywał gorąco do „zacieśnienia współpracy pomiędzy państwami członkowskimi“.

Ponieważ min. Butler nie sprzecyzował, na czym polega ta współpraca, uzupełnimy krótko: W. Brytania przywozi z tych krajów surowce, natomiast kraje te zaopatrują W. Brytanię w swe bogactwa naturalne.

BYSTRA OCENA

Przed paroma miesiącami zmarł w USA niejaki Otis Arbuckle, który zapisał w testamencie 40 tys. dolarów na opiekę nad swoimi 18 psami. Jednakże i psy nie są wieczne. Sumę, jaka pozostała jeszcze po ich śmierci, polecił zmarły przekazać funduszowi partii demokratycznej (tej, która wydała Trumana).

Arbuckle słusznie ocenił jej działalność...

„OBRONA“ I... PODBOJE

Organ b. SS-manów w zach. Niemczech, szmatławiec pn. „Deutsche Soldatenzeitung“ zamieścił entuzjastyczną recenzję książki „Buch der Tapferkeit“ (Księga męstwa), która gloryfikuje morderców spod znaku SS. Autorem niedawno wydanej książki jest niejaki Erich Kermayer, działacz hitlerowski w Austrii. Oto celniejszy fragment recenzji:

„Książka ta winna znaleźć się w rękach wszystkich b. żołnierzy. Jak również młodzieży, gdyż poświęcona jest nie tylko wspomnieniom wczorajszej bohaterstwa przeszłości, lecz przygotowaniu jutrzejszych podbojów“.

Ejże. Podobno przecież „armia europejska“ ma mieć charakter ściśle... „obronny“.

WYPRANE MÓZGI

Niejaka pani Franzen, sekretarz amerykańskiego „komitetu obywatelskiego do walki z fluoracją“ oświadczyła, że fluorowanie wody do picia w miastach jest „komunistycznym spiskiem, zmierzającym do wyprania mózgów obywateli amerykańskich“.

Pani Franzen odkryła — jak donosi United Press — że fluor dodawany do wody „osłabia czynności mózgu“.

Biedna pani Franzen. Jej już nawet pienie wody, całkowicie pozbawionej fluoru, nie pomoże.

Krwawe marzenia



Fotomontaż powyższy opublikowany został przez dziennik zachodnio-niemiecki „Das Neue Zeitalter“, wychodzący w Stuttgarcie. Marząc o nowych krwawych dniach, dziennik rozpala nastroje rewolucyjne, pokazując jak bombowce niemieckie będą ślały śmierć nad Polską Rzeczpospolitą Ludową.

Oto leżą fascystowskie sepy i znowu leje się krew, rozpada się domy, leżą w ruinach kwitnące miasta... Dla lepszej „wyrazistości“ do fotomontażu włączono mapę Polski z nazwami miast: Warszawa, Łódź, Lublin...

Publikując to, ohydne „fotomontaże“, rewanżysty zachodnio-niemieccy beczelnie i otwarcie oświadczenia, że zamierzają zacząć wszystko jeszcze raz od początku. W ten sposób raz jeszcze demaskują przed całym światem agresywny charakter odradzającego się na wzór hitlerowskiego Wehrmachtu, tego imperialistycznego „imperializmu amerykańskiego“ — protektorzy Adenauera, chcą uczynić z nasadniczy kościć oślawionej „armii europejskiej“.

(„Literaturna Gazeta“)

ką, która chętnie by ci dopomogła.

Eugeniusz z trudem przełknął ślinę, po czym wyjął:

— Więc dobrze, powiem: kocham cię!

— Mnie? — zrobiła wielkie oczy Irena. — Więc tak stoją sprawy? Weź się, przyjacielu, w garść! Wyprasuję spodnie, wymięć pokój, a przede wszystkim zabierz się do książki! Miłość musi być fatalnym uczuciem, jeśli przez nią człowiek zamuje się aż tak bardzo... Ale miłość może być także piękna, jeśli dodaje człowiekowi bodźca i ochoty do życia. Sam wiesz, że słowiki śpiewają najpiękniej wtedy, kiedy są zakochane. A co ty robisz?

I długo jeszcze przemawiała do niego w tym sensie, apelując do jego rozumu. Kiedy wychodziła, stojąc już w drzwiach, dodała: — A co się tyczy miłości, pogadamy o niej jeszcze, ale po egzaminach.

Następnego dnia podeszła do Eugeniusza koleżanka Stefka:

— Czy mogę ci w czymś pomóc? Może pożyczyc ci książkę? Albo może skryty?

W ciągu jednego przedpołudnia zwróciło się do niego dwudziestu ośmiu kolegów, proponując mu pożyczanie książek, szkiców, skrótów i... pieniędzy. A Irena powiedziała do niego:

— Widzisz, taki to jest nasz zespół. Teraz chyba rozumiesz, na czym polega kolektywna praca...

A jaki był koniec tej całej historii? Opowiem wam o tym pokrótce:

W dniu ostatniego egzaminu roześmiana grupa młodzieży wychodziła z gmachu uniwersytetu; a między nimi szedł rozpromieniony Eugeniusz, przyjmując gratulacje.

Kiedy Eugeniusz pozostał sam na sam z Ireną, spojrzał na nią z uśmiechem.

— Teraz przyszedł już czas, ażebyśmy porozmawiali o miłości!

— Jeśli tego chcesz... — zarumieniła się dziewczyna.

I trzymając się za ręce poszli do pobliskiego parku, gdzie wprowadzili nie śpiewały już więcej słowiki, ale gdzie mimo tego wolna była już tylko, jedna, jedyna ławka...

Opr. z bułgarskiego M.

FRASZKI

NIE POMOŻE

Wobec demonstrantów irańskich, występujących przeciwko konszachtom rządu z Anglii, stosuje się oryginalne środki represyjne: aresztowanym policja goli brwi i głowy i dopiero po takim zabiegu wypuszcza ich na wolność.

(Z prasy)

Zabieg to bezskuteczny, nie pomoże nie on — z błędnego założenia siepacze tu wyszli. Oczy, choć brwi im zgolić — równie dobrze widzą, a głowa, ogolona na zero — też myśli...

M. GALEWSKI

O BIUROKRACIE I ZŁODZIEJU BIUROWYM

Skradli? — rzekł biurokrata. — Mało mnie to wzrusza. Zresztą co? Atramentu niewielka flaszczyka... A złodziej myśli: klawo czyli hulaj dusza — i świsnął biurokracie nowiuteńką teczke.

POD GAZOWĄ LATARNIĄ

Trzymał się jej kurczowo — i chwiał się z nią razem, szepcząc czułe: „O, miła, więc ty też pod gazem?“

TADEUSZ GIGGIER



— Cip, cip...

(Ludas Matyl)

Z hinduskich bajek ludowych

PIĘĆ CHLEBÓW

Pewien człowiek przychodził codziennie na bazar i kupował pięć chlebów. Pewnego razu spotkał swego przyjaciela, który go pyta:

— Powiedz mi, dlaczego kupujesz pięć chlebów?

Ten odpowiada:

— Jeden sam zjadam, dwa daję jako pożyczkę, a dwoma spłacam dług.

— Nie rozum'ę — mówi przyjaciel. — Wytlumacz mi twe słowa.

— To bardzo proste: jeden chleb zjadam sam, dwa chleby daję cięciom, a dwa — ojcu i matce.

PISARZ

Pewien kupiec przyszedł do pisarza i prosi go:

Komentarze zbyteczne THE OBSERVER

Britain is being outmached in the struggle for export markets. Vital markets outside the dollar area are being lost to Germany, the United States and Japan. While world exports over the past two or three years have been rising, the volume of British exports has been falling, and her share in total exports of manufactures has been shrinking.

Tygodnik londyński „The Observer“ pisze w artykule, poświęconym ekonomicznym trudnościom Anglii:

„Anglia przegrywa w walce o rynki eksportu. Życiowo ważne rynki w strefie dolarowej tracimy na rzecz Niemiec, Stanów Zjednoczonych i Japonii. Podczas gdy eksport światowy na przestrzeni ostatnich dwóch, trzech lat wzrastał — rozmiar eksportu brytyjskiego zmniejszył się, przy czym zmniejszył się udział Anglii w ogólnej liczbie eksportowanych wyrobów gotowych.“

Komentarze zbyteczne



— To prawda. Ale ten, do którego chcesz napisać list przysłał po mnie, abym mu list odczytał. Bo nikt inny mego pisma nie zdoła przeczytać.

MĄDRY LEKARZ

Przyszedł do lekarza pewien człowiek i prosi go:

— Doktorze. Boli mnie brzuch, wylecz mnie.

— A co jadłeś wczoraj?

— Niedojrzałe owoce

— Wobec tego masz lekarstwo na oczy.

— Dlaczego na oczy?

— Abyś następnym razem lepiej patrzył na to, co jesz.

Bajki te były zanotowane i przetłumaczone z sanskrytu na rosyjski przez znanego uczonego rosyjskiego I. P. Minajewa w r. 1875 podczas pobytu w Indiach.

rozrywki UMYSŁOWE

pod redakcją R. Matkowskiego

TOCZY SIĘ WALKA O... (dokończenie w rozwiązaniu)

14	15	3	14	8	1	1	8
4	13	20	19	2	3	13	18
3	18	7	21	9	3	9	5
7	5	15	4	14	20	10	15
14	16	8	14	5	5	4	4
6	12	3	6	12	16	4	4
8	12	4	1	17	11	10	3
8	7	11	19	11	5	2	17

20, 19, 18, 12, 8, 3 — u sławnych wóz triumfalny; 9, 4, 10, 13, 8 — część stoły; 7, 13, 12, 14, 7, 1 — nazwisko sławnego rzeźbiarza polskiego.

Wśród osób, które nadesłały prawidłowe rozwiązanie powyższego zadania rozrywkowego, rozlosujemy 5 wartościowych nagród książkowych. Rozwiązania należy nadsyłać w terminie tygodniowym pod adresem: Redakcja „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego“, Łódź 1, Piotrkowska 86, z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe“.

Rozwiązanie krzyżówki z dn. 17.1. br.

Poziomo: 1. Kobierzec, 5. Jalta, 7. Osek, 8. Amur, 9. Alka, 11. Prom, 12. Azory, 13. Amplituda, Pionowo: 1. Kuropatwa, 2. trak, 3. Ruta, 4. Czeremcha, 5. Jęka, 6. Amory, 10. Azyl, 11. Prot.

Nagrody książkowe wylosowali: 1. Antoni Clink, Zgierz, Daszyńskiego 12 m. 5; 2. Zenobia Wajerskiewicz, Pabianice, Kościuszki 18; 3. Alicja Kamińska, Łódź, Kasprzaka 52; 4. Stefan Daneka, Łódź, Żeromskiego 6; 5. Janina Adamska, Łódź, Łączna 7, m. 160.

Poosługując się „kluczem pomocniczym“, zastąpić liczbę w powyższym kwadracie odpowiadającymi im literami. Następnie, posuwając się ruchem konika szachowego (od pola oznaczonego), odczytać rozwiązanie.

„KLUCZ POMOCNICZY“:
16, 21, 5, 6 — substancja lepka;
2, 15, 11, 17, 8 — owad dwuskrzydły krótkorogi (dokuczliwy w lecie);



Gdy dyrektor
ma wątpliwości

NIE jest dziełem przypadku, iż w jednym z punktów regulaminu konkursu wystaw i wnętrz sklepowych, zorganizowanego z inicjatywy „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego”, mowa jest o cenach na towarach.

Mimo iż ustawa mówi wyraźnie: „Każdy rodzaj towaru umieszczony na widoku publicznym winien mieć ujawnioną cenę sprzedaży” — zauważono ostatnio tendencję niezamieszczania cen przez personel niektórych sklepów uspołecznionych. Kontrola PIH potwierdziła to zjawisko.

Nie ujawniono cen w skle-

Hotel „Mały” będzie duży i nowoczesny

W niedługim czasie zwiększy się ilość miejsc w hotelach łódzkich. Mianowicie, hotel „Mały” zostanie przebudowany, gdyż ilość łóżek zostanie podwojona.

W hotelu tym przeprowadza się obecnie kapitalny remont, zakłada instalację centralnego ogrzewania. Każdy pokój otrzyma bieżącą wodę zimną i gorącą oraz inne urządzenia.

Fryzjerzy już są w łaźniach Teraz należy wprowadzić napoje i kanapki

Ostatnio przeprowadzono remonty czterech łaźni łódzkich: nr 1, 2, 4 i 5. W przeciągu trzech miesięcy w zakładzie kąpielowym przy ul. Zachodniej 56 zamierza się również urządzić łaźnię rzymską dla kobiet. W zakładzie tym otwarty zostanie także usługowy punkt fryzjerski dla kobiet.

Fryzjerzy męscy pracują już w zakładach na Zachodniej, Wodnej 25 i Żeromskiego 53.

W listopadzie ubiegłego roku dyrekcja łaźni wraz z MHD Północ postanowiły uruchomić w łaźniach punkty sprzedaży kanapek, napojów i słodczy. Skończyło się jednak na obietnicach. Gdy wszystko już zostało formalnie załatwione — MHD zrezygnowała z uruchomienia punktów, a ci, którzy chcieliby po kąpieli napić się czegoś czy zjeść kanapkę — czekają.

Z sali sądowej

Od podeszwy do śniegowca

Najpierw nieśmiało, cztery podeszwy gumowe. Później śmiecie, śniegowce i 1,5 kg kauczuku.

Nie wiadomo co by było dalej gdyby... nie skończyło się. Wacław Rajkowski, pracownik Łódzkich Zakładów Obuwia Gumowego został schwytany i postawiony przed sądem, który skazał go na jeden rok więzienia.

Sluchacze sami ułożą program koncertów życzeń w Filharmonii

W dążeniu do wszechstronnego poznania potrzeb publiczności Filharmonia Łódzka urządziła w dniach 26 i 27 lutego br. koncerty życzeń.

Programy ich zawierać będą wyłącznie utwory wybrane przez słuchaczy. Koncerty życzeń pozwolą więc łodzianom usłyszeć utwory najbardziej przez nich lubiane, Filharmonii zaś zorientować się w upodobaniach słuchaczy i przekonać się czy dotychczasowa polityka repertuarowa jest trafna.

pach z obuwiem: MHD nr 714 (Andrzeja Struga 18), MHD nr 709 (Piotrkowska 28) i MHD nr 713 (Piotrkowska 89). Nie wywieszono cen na zabawkach w sklepie MHD nr 930 (Narutowicza 6).

Ale nie koniec na tym. Dziwną „politykę cen” — zresztą zupełnie nieuzasadnioną — prowadzi dyrekcja odzieżowa MHD.

Zaglądnijmy na chwilę do sklepu MHD nr 402 (ul. Nowowiejska 3). Wisi tu wiele płaszczy gabardinowych, symbol 001-16152-1. Niektóre płaszcze kosztują 1196 zł, inne — tego samego rodzaju — 1300 zł.

Czy jest między nimi jakaś różnica w gatunku, kolorze? Nie, nie ma żadnej! Symbole na płaszczech są te same, producent ten sam.

Dochodzenie ujawniło, że winę ponosi dyrektor handlowy dyrekcji odzieżowej MHD. Gdy w listopadzie ub. roku obniżono ceny wielu artykułów pierwszej potrzeby, Centrala Odzieżowa obniżyła cenę również wyżej wymienionych płaszczy. Ale dyrekcja MHD miała wątpliwości i nie dokonała przeceny.

I w rezultacie te same płaszcze, które z hurtowni CO dostarczono do sklepów po cenie detalicznej 1196 zł, w sklepach MHD sprzedawano po 1300 zł, gdyż — dyrektora MHD wciąż jeszcze miała pewne wątpliwości...

W tym samym sklepie MHD płaszcze, które kosztują 781 zł 15 gr, sprzedawano klientom po cenie wyższej o... przeszło czterysta złotych!

Ofiarami tego rodzaju pomyłek są oczywiście klienci. Dlatego w interesie kupujących spisano odpowiednie protokoły karne. (Sk)

- Stacje samoobsługowe na szlakach wodnych
- Obozowiska w malowniczych okolicach
- Nowe nartostrady i schroniska

Udogodnienia dla turystów

W roku bieżącym na wielu szlakach turystycznych w naszym kraju wybudowane będą nowe schroniska, domy wypoczynkowe, obozowiska itp., których oddanie do użytku stanie się wielkim udogodnieniem dla szerokiego rzeszy turystów.

Na popularnych szlakach wodnych Pilicy, Wisły, Bugi, Narwi, Pisy i jezior mazurskich zostaną oddane do użytku w bież. roku pierwsze stacje samoobsługowe, w których turyści będą mogli wypocząć pod dachem.

Stacje samoobsługowe będą to nieduże budynki z przykrytymi, kuchenką turystyczną i przystanią dla kajaków. Łącznie na szlakach wodnych wybudowanych będzie 16 takich stacji. W przyszłych latach projektuje się budowę tzw. stacji zagospodarowanych — to znaczy z obsługą, warsztatem, wypożyczalnią sprzętu turystycznego itd. Zapoczątkuje to

Poważne skutki niedbalstwa łodzian

Ostrożnie z ogniem!

W styczniu, w porównaniu z poprzednim miesiącem, ilość pożarów w domach mieszkalnych zwiększyła się poważnie. Wydawałoby się to trochę dziwne, ale jest faktem, że to mrozy są pośrednią przyczyną pożarów.

Mrozy powodują częste palenie w piecach i kuchniach. A że jednocześnie wielu łodzian zapomina o ostrożności — w rezultacie straż ma wiele roboty, zaś państwo i obywatele ponoszą straty.

Główną przyczyną pożarów jest niedbalstwo mieszkańców. Świadczą o tym przykłady podane nam przez Łódzką Komendę Straży Pożarnej.

U. ob. Bartszak zam. przy ul. Potulnej 1 od kanonki zapalił się taboret i szmaty, a wkrótce płomienie ogarnęły całe mieszkanie.

Ob. Kowalczyk, zam. przy ul. Solec 4, zostawił na wodniarce włączoną kuchenkę elektryczną. Wodniarka zapaliła się, a od niej dalsze sprzęty.

Często przyczyną pożarów jest samowolne zakładanie instalacji elektrycznych. Ob. Ja-

nicki z ul. Wschodniej 19 za instalował rozetkę na przewoźniku kominowym i w rezultacie mieszkanie jego spłonęło.

Najjaskrawszym chyba przykładem niedbalstwa i lekkomyślności jest wypadek ob. Miller z ul. Kilińskiego 126, która zostawiła w komórce palącą się świecę, od której zapaliły się wióry.

Dzięki szybkiej interwencji straży pożarnej pożary te zostały zlikwidowane, bez strat jednak nie obyło się.

Ci, którzy spowodowali wybuchy pożarów zostaną wkrótce ukarani przez Kolegię Orzekającą przy Prezydium DRN. zgodnie z przepisami. Powinno to być jeszcze jednym ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy obchodzą się nieostrożnie z ogniem.

Kierownictwa takich instytucji, jak szpitale, internaty, hotele, szkoły i inne, gdzie znajdują się większe skupiska ludności, powinny dopilnować, by nigdy nie pozostawiano bez dozoru kotłowni czy pieców.

Na zakończenie podajemy kilka „przykazań” dla łodzian, których należy bezwzględnie przestrzegać.

■ A więc w żadnym wypadku nie wolno ustawiać piecyków żelaznych na drewnianych podłogach nie zabezpieczonych,

■ nie wolno przeprowadzać przez nie zabezpieczone ogniotrwałe ściany i dachy blaszanych przewodów dymnych,

■ nie wolno rzucać niedopałków papierosów i za palek do koszyków na śmieci,

■ nie wolno pozostawiać dzieci bez opieki w pobliżu ognia,

■ nie wolno włączać jednocześnie zbyt wielu urządzeń elektrycznych, gdyż może to wywołać pożar,

■ nie wolno przechowywać płynów łatwopalnych, nawet w małych ilościach w pobliżu palenisk.

W. U.



Na zdjęciu: scena z filmu włoskiego „Rzym godz. 11”
CAF — CWF

Na łódzkich ekranach w lutym

zobaczymy kilka interesujących filmów.

Już od pierwszego będzie wyświetlany w kinie „Włókniarz” — „Pieśniarz słonecznych stepów” — kolorowy film o życiu i twórczości wielkiego poety i pieśniarza ziemi kazachskiej — Dżambula. Ukazuje on zarazem historię przeobrażenia Kazachstanu w wolną, szczęśliwą republikę radziecką.

Również od pierwszego lutego kino „Wista” wyświetla film produkcji radzieckiej „Śpiewają skowronki” — zekranizowaną sztukę K. Kravtowa. Film ten pokazuje nam rywalizację dwóch kołchozów w osiągnięciu lepszej gospodarki oraz wyższej stopy życiowej i kulturalnej pracowników.

W połowie lutego ujrzymy biograficzny film o znanym kompozytorze rosyjskim Rimskim-Korsakowie. Przedstawi on obrazowo twórczą drogę Rimskiego-Korsakowa i

jego długoletnią walkę o prawdziwą realistyczną sztukę.

Miłośników filmu włoskiego ucieszy wiadomość, że również w tym miesiącu wyświetlany będzie znakomity film włoskiej produkcji „Rzym — godzina 11” w opracowaniu postępowego reżysera Giuseppe de Santis.



ZYGMUNT PRZYB: Przyznanie premii bilansowej uzależnione jest od wkładu pracy danego pracownika przy sporządzaniu bilansu. Wobec tego, że Obywatel nie pracował przy sporządzaniu bilansu, więc bez względu na to, że zwolnienie nastąpiło nie z Jego winy — premia bilansowa nie przysługuje Obywatelowi.

Kiedy wreszcie ruszy w dziewiarstwie produkcja bez braków

NA ZŁĄ jakoś dużej części znajdujących się w sprzedaży artykułów dziewiarskich od dawna już narzeka ją konsumenci. A jak wygląda walka o jakość w przemyśle dziewiarskim?

Niemalże równocześnie z apelem Sygdyńskiej młodzieży ZPDZ im. E. Platera rzuciła hasło stworzenia pionu bezbrakowego. Deklara-

cje o przystąpieniu do pionu podpisały wówczas zespół młodziowców liczący łącznie 147 osób. Niestety, pionu nie udało się stworzyć, gdyż nie we wszystkich fazach produkcji pracowała młodzież. Odpadła farbiarnia i wykończalnia, za mały był udział pracowników cewiar- ni.

Jest w tym winą przede wszystkim rady zakładowej, która nie poparała inicjatywy młodzieży, oraz kierownictwa technicznego i dyrekcji fabryki. Pion rozpadł się na szereg zespołów bezbrakowej produkcji. Ich praca jednak nie może dać tych rezultatów jakie dałby pion bezbrakowy, obejmujący wszystkich kolejnych fazy produkcji.

Mimo pierwszych niepowodzeń sprawę stworzenia pionu bezbrakowego trzeba postawić ponownie — w interesie konsumentów, którzy żądają towarów dziewiarskich dobrej jakości. — Sprawą powinna się wreszcie zająć rada zakładowa wespół z organizacją zetem-powską. Jest to obecnie tym łatwiejsze, że początek pionu istnieje w zespołach bezbrakowych. Pierwszy w dzie- wiarstwie pion bezbrakowy — o czym powinniśmy przy- witać II Zjazd Partii zakł- ady Emilii Plater.

Gdzie jest UBL 21?

Kupiłem sobie radio odbiornik marki „Pionier” typ U-2. Nie dawno się posłu. Oka- zało się, że „nawaliła” lampa o znaku UBL 21. Pomyślałem, że kupię taki egzemplarz w

pierwszym lepszym sklepie elektrotechnicznym. Odwiedziłem wszystkie sklepy radio- techniczne (a trwało to dni kilka), we wszystkich jednak otrzyma- wałem identyczną od- powiedź: „nie mamy”.

Proszę więc „Expres- sie”, wskazać mi taki sklep, w którym mógł- bym kupić poszukiwa- ną lampę, ewentualnie interweniuj gdzie trze- ba, żeby taka lampa ukazała się w sprze- dży, bo na pewno nie tylko ja jej poszukuję.

L. M.

Nie jesteśmy w stanie wskazać tak- dobrze zaopatrzone- go sklepu, ale pod- adresem producen- tów tych lamp kie- rujemy pytanie za- mieszczone w tytu- le.

(1181)

DOKP Łódź na- pewno samokryty- cznie stwierdzi: to- nie jest w porząd- ku, ale będzie w po- rzędku.

(1182)



Zimno się robi...

Dnia 22 grudnia ub. r. jechałem z 2-letnim dzieckiem pocią- giem odchodzącym z Łodzi-Kaliszkiej do Sta- linogrodu o godz. 5.38.

Poprzedniego dnia wykupiłem w „Orbisie” bilet II klasy w na- dziei, iż duża podróż z małym dzieckiem be- dzie wygodniejsza w ciepłym, o mlekich ławkach przedziale.

Nadzieje moje speł- niły się tylko w jed- nym punkcie: ławki by- ły miękkie i nie tempe- ratura w wagonie była taka sama jak na dwor- ze. Lądziłam się, że w czasie jazdy wagon

zostanie ogrzany, ale konduktor poinformo- wał mnie, iż wagon ten był już kilkakrot- nie ogrzany przez ko- misję, stwierdzono, że system ogrzewania jest zepsuty i nie da się na- prawić.

Konduktor był o ty- le uprzejmy, że po- mogł mi w Zakowi- cach przesiąść się do III klasy (skład ten miał tylko jeden wa- gon II klasy). Tam oc- ywiście był tłok, ale przynajmniej ciepło. Dopiero od Piotrkowa miałam miejsce siedzą- ce.

W związku z tym kil-

ka pytań do DOKP

Łódź:

1. Czy to w porząd- ku, aby nie ogrzewany wagon II klasy kurso- wał w zimie na tak dłu- giej trasie?

2. Czy słuszne jest, aby płać za bilet II klasy i jechać w III, gdy wagon II klasy jest zupełnie pusty?

A. G.

Mały reportaż

Szczepimy się przeciw grypie



dzień do drugiego i ostatnie go zastrzyku — informuje każdą osobę.

Trzy specjalnie uruchomione w Łodzi punkty szczepień przeciw grypie przy ul. Próchnika 11, Łagiewnickiej 36 i Lecznicy 6 czynne są codziennie od godziny 15 do 20. Może tu zgłosić się każdy kto chce uchronić się przed grupą.

A więc nie zwlekajmy!

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-60
Miejski Ośr. Infor. 159-15

TEATRY

NOWY (Wielkowskiego 15) g. 11 i 15 „Spazmy modne”, g. 19 „Dziwaczyna z dzbanem”, 1.11 g. 19 „Dziwaczyna z dzbanem”
IM. ST. JARACZA (Jara-
cza 27-29) g. 11 „Bo-
naparte i Sułkowski”,
g. 15.30 „Chirurg”, g.
19 „Kandida”, 1.11 g.
19 koncert „Na weselo-
to”

POWSZECHNY (Obr. Sta-
lingradu 21) g. 10 i
15.30 „Królowa śnie-
gu”, g. 19.15 „Fircyk
w załotach”, 1.11 nie-
czynny

MUZYCZNY (Piotrkowska
243) g. 19.15 „Doña
Juanita”
1.11 nieczynny

„ARLEKIN” (Piotrkow-
ska 152) g. 15 i 17
„Aladyn 1001”
1.11 nieczynny

„PINOKIO” (Kopernika
16) g. 12 „Ta Feng”,
g. 17 „Jedzie pociąg
z węglem”
1.11 nieczynny

MUZEUM
SZTUKI (ul. Wielkowskie
go 36) — otwarte co-
dzienne oprócz ponie-
działków od g. 9—15,
w czwartki od 15—20,
w niedziele od 10—15

**PREHISTORICZNE I ET-
NOGRAFICZNE** (Pl. Wol-
ności 14) codziennie
oprócz poniedziałków
w g. od 10—18, w nie-
dziele i święta od 10
do 17.

WYKŁADY (ul. Wielkowskie
go 36) — otwarte co-
dzienne oprócz ponie-
działków od g. 9—15,
w czwartki od 15—20,
w niedziele od 10—15

**PREHISTORICZNE I ET-
NOGRAFICZNE** (Pl. Wol-
ności 14) codziennie
oprócz poniedziałków
w g. od 10—18, w nie-
dziele i święta od 10
do 17.

WYKŁADY (ul. Wielkowskie
go 36) — otwarte co-
dzienne oprócz ponie-
działków od g. 9—15,
w czwartki od 15—20,
w niedziele od 10—15

**PREHISTORICZNE I ET-
NOGRAFICZNE** (Pl. Wol-
ności 14) codziennie
oprócz poniedziałków
w g. od 10—18, w nie-
dziele i święta od 10
do 17.

WYKŁADY (ul. Wielkowskie
go 36) — otwarte co-
dzienne oprócz ponie-
działków od g. 9—15,
w czwartki od 15—20,
w niedziele od 10—15

**PREHISTORICZNE I ET-
NOGRAFICZNE** (Pl. Wol-
ności 14) codziennie
oprócz poniedziałków
w g. od 10—18, w nie-
dziele i święta od 10
do 17.

WYKŁADY (ul. Wielkowskie
go 36) — otwarte co-
dzienne oprócz ponie-
działków od g. 9—15,
w czwartki od 15—20,
w niedziele od 10—15

**PREHISTORICZNE I ET-
NOGRAFICZNE** (Pl. Wol-
ności 14) codziennie
oprócz poniedziałków
w g. od 10—18, w nie-
dziele i święta od 10
do 17.

WYKŁADY (ul. Wielkowskie
go 36) — otwarte co-
dzienne oprócz ponie-
działków od g. 9—15,
w czwartki od 15—20,
w niedziele od 10—15

**PREHISTORICZNE I ET-
NOGRAFICZNE** (Pl. Wol-
ności 14) codziennie
oprócz poniedziałków
w g. od 10—18, w nie-
dziele i święta od 10
do 17.

WYKŁADY (ul. Wielkowskie
go 36) — otwarte co-
dzienne oprócz ponie-
działków od g. 9—15,
w czwartki od 15—20,
w niedziele od 10—15

**PREHISTORICZNE I ET-
NOGRAFICZNE** (Pl. Wol-
ności 14) codziennie
oprócz poniedziałków
w g. od 10—18, w nie-
dziele i święta od 10
do 17.

WYKŁADY (ul. Wielkowskie
go 36) — otwarte co-
dzienne oprócz ponie-
działków od g. 9—15,
w czwartki od 15—20,
w niedziele od 10—15

**PREHISTORICZNE I ET-
NOGRAFICZNE** (Pl. Wol-
ności 14) codziennie
oprócz poniedziałków
w g. od 10—18, w nie-
dziele i święta od 10
do 17.

WYKŁADY (ul. Wielkowskie
go 36) — otwarte co-
dzienne oprócz ponie-
działków od g. 9—15,
w czwartki od 15—20,
w niedziele od 10—15

**PREHISTORICZNE I ET-
NOGRAFICZNE** (Pl. Wol-
ności 14) codziennie
oprócz poniedziałków
w g. od 10—18, w nie-
dziele i święta od 10
do 17.

WYKŁADY (ul. Wielkowskie
go 36) — otwarte co-
dzienne oprócz ponie-
działków od g. 9—15,
w czwartki od 15—20,
w niedziele od 10—15

**PREHISTORICZNE I ET-
NOGRAFICZNE** (Pl. Wol-
ności 14) codziennie
oprócz poniedziałków
w g. od 10—18, w nie-
dziele i święta od 10
do 17.

WYKŁADY (ul. Wielkowskie
go 36) — otwarte co-
dzienne oprócz ponie-
działków od g. 9—15,
w czwartki od 15—20,
w niedziele od 10—15

**PREHISTORICZNE I ET-
NOGRAFICZNE** (Pl. Wol-
ności 14) codziennie
oprócz poniedziałków
w g. od 10—18, w nie-
dziele i święta od 10
do 17.

WYKŁADY (ul. Wielkowskie
go 36) — otwarte co-
dzienne oprócz ponie-
działków od g. 9—15,
w czwartki od 15—20,
w niedziele od 10—15

**PREHISTORICZNE I ET-
NOGRAFICZNE** (Pl. Wol-
ności 14) codziennie
oprócz poniedziałków
w g. od 10—18, w nie-
dziele i święta od 10
do 17.

WYKŁADY (ul. Wielkowskie
go 36) — otwarte co-
dzienne oprócz ponie-
działków od g. 9—15,
w czwartki od 15—20,
w niedziele od 10—15

**PREHISTORICZNE I ET-
NOGRAFICZNE** (Pl. Wol-
ności 14) codziennie
oprócz poniedziałków
w g. od 10—18, w nie-
dziele i święta od 10
do 17.

Dobra ryba nie jest zła

Dużo nowości zobaczymy w sklepach

Centralny Zarząd Przemysłu Rybnego zapowiada, że we wszystkich sklepach

znajdą się w bież. roku znacznie większe ilości ryb morskich, słodkowodnych, śledzi i konserw rybnych, niż w roku ubiegłym.

Świeżego dorsza będziemy mieli o 10 proc. więcej, poda-
ż filetów wzrośnie o 81 proc. przy czym filety będą sprzedawane w kilogramowych kostkach, które okaza-
ły się bardzo praktyczne.

Najbardziej cieszą się łódzkie gospodynie z wiadomości,

że ilość śledzi w sprzedaży wzrośnie o 75 proc. w stosunku do r. 1953.

Na półkach „Delikatesów” ukażą się też w najbliższym czasie różnego rodzaju konserwy rybne w 350-gramowych opakowaniach szklanych. Będą to byczki w sosie pomidorowym, fladry, certy i leszcze. Do nowych gatunków konserw należy również dorsz w galarecie w opakowaniu szklanym.

W II półroczu wprowadzi się do sprzedaży łososa w oliwie, sardynki bałtyckie i sproty w oliwie w puszkach. Dzięki za-

stosowaniu przy produkcji konserw ze sprot systemu radzieckiego, sproty będą znacznie smaczniejsze.

Przy równoczesnym wzroście podaży ryb słodkowodnych położony będzie duży nacisk na rytmiczność zaopatrywania detalu. Chodzi o to, by nie było faktów braku w pewnych okresach czy jakiegos gatunku ryb.

Oto bardzo miła zapowiedź Centralnego Zarządu Przemysłu Rybnego Te-
raz od pracy jego poszczegól-
nych placówek: zalety, b. wszystkie te specjal-
niejszybyć dostały się do od-
biorników.

(Zb.)

CO? GDZIE? KIEDY?

PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza) codzien-
nie oprócz poniedział-
ków od godz. 10—17,
w niedziele od 10—17

PUNKT WYSTAWOWY —
C.B.W.A. (Piotrkow-
ska 102a). Wystawa
prac Tadeusza Kulskie-
wicza (rysunki z Chin
i ze Szymbarku) sty-
czeń — luty 1954 r.
Czynna codziennie
od godz. 10—13 i 15—18,
w niedziele i święta
godz. 10—18.

POW. WYSTAWOWY —
C.B.W.A. (Piotrkow-
ska 102a). Wystawa
prac Tadeusza Kulskie-
wicza (rysunki z Chin
i ze Szymbarku) sty-
czeń — luty 1954 r.
Czynna codziennie
od godz. 10—13 i 15—18,
w niedziele i święta
godz. 10—18.

POW. WYSTAWOWY —
C.B.W.A. (Piotrkow-
ska 102a). Wystawa
prac Tadeusza Kulskie-
wicza (rysunki z Chin
i ze Szymbarku) sty-
czeń — luty 1954 r.
Czynna codziennie
od godz. 10—13 i 15—18,
w niedziele i święta
godz. 10—18.

POW. WYSTAWOWY —
C.B.W.A. (Piotrkow-
ska 102a). Wystawa
prac Tadeusza Kulskie-
wicza (rysunki z Chin
i ze Szymbarku) sty-
czeń — luty 1954 r.
Czynna codziennie
od godz. 10—13 i 15—18,
w niedziele i święta
godz. 10—18.

POW. WYSTAWOWY —
C.B.W.A. (Piotrkow-
ska 102a). Wystawa
prac Tadeusza Kulskie-
wicza (rysunki z Chin
i ze Szymbarku) sty-
czeń — luty 1954 r.
Czynna codziennie
od godz. 10—13 i 15—18,
w niedziele i święta
godz. 10—18.

POW. WYSTAWOWY —
C.B.W.A. (Piotrkow-
ska 102a). Wystawa
prac Tadeusza Kulskie-
wicza (rysunki z Chin
i ze Szymbarku) sty-
czeń — luty 1954 r.
Czynna codziennie
od godz. 10—13 i 15—18,
w niedziele i święta
godz. 10—18.

POW. WYSTAWOWY —
C.B.W.A. (Piotrkow-
ska 102a). Wystawa
prac Tadeusza Kulskie-
wicza (rysunki z Chin
i ze Szymbarku) sty-
czeń — luty 1954 r.
Czynna codziennie
od godz. 10—13 i 15—18,
w niedziele i święta
godz. 10—18.

POW. WYSTAWOWY —
C.B.W.A. (Piotrkow-
ska 102a). Wystawa
prac Tadeusza Kulskie-
wicza (rysunki z Chin
i ze Szymbarku) sty-
czeń — luty 1954 r.
Czynna codziennie
od godz. 10—13 i 15—18,
w niedziele i święta
godz. 10—18.

POW. WYSTAWOWY —
C.B.W.A. (Piotrkow-
ska 102a). Wystawa
prac Tadeusza Kulskie-
wicza (rysunki z Chin
i ze Szymbarku) sty-
czeń — luty 1954 r.
Czynna codziennie
od godz. 10—13 i 15—18,
w niedziele i święta
godz. 10—18.

POW. WYSTAWOWY —
C.B.W.A. (Piotrkow-
ska 102a). Wystawa
prac Tadeusza Kulskie-
wicza (rysunki z Chin
i ze Szymbarku) sty-
czeń — luty 1954 r.
Czynna codziennie
od godz. 10—13 i 15—18,
w niedziele i święta
godz. 10—18.

POW. WYSTAWOWY —
C.B.W.A. (Piotrkow-
ska 102a). Wystawa
prac Tadeusza Kulskie-
wicza (rysunki z Chin
i ze Szymbarku) sty-
czeń — luty 1954 r.
Czynna codziennie
od godz. 10—13 i 15—18,
w niedziele i święta
godz. 10—18.

POW. WYSTAWOWY —
C.B.W.A. (Piotrkow-
ska 102a). Wystawa
prac Tadeusza Kulskie-
wicza (rysunki z Chin
i ze Szymbarku) sty-
czeń — luty 1954 r.
Czynna codziennie
od godz. 10—13 i 15—18,
w niedziele i święta
godz. 10—18.

POW. WYSTAWOWY —
C.B.W.A. (Piotrkow-
ska 102a). Wystawa
prac Tadeusza Kulskie-
wicza (rysunki z Chin
i ze Szymbarku) sty-
czeń — luty 1954 r.
Czynna codziennie
od godz. 10—13 i 15—18,
w niedziele i święta
godz. 10—18.

POW. WYSTAWOWY —
C.B.W.A. (Piotrkow-
ska 102a). Wystawa
prac Tadeusza Kulskie-
wicza (rysunki z Chin
i ze Szymbarku) sty-
czeń — luty 1954 r.
Czynna codziennie
od godz. 10—13 i 15—18,
w niedziele i święta
godz. 10—18.

POW. WYSTAWOWY —
C.B.W.A. (Piotrkow-
ska 102a). Wystawa
prac Tadeusza Kulskie-
wicza (rysunki z Chin
i ze Szymbarku) sty-
czeń — luty 1954 r.
Czynna codziennie
od godz. 10—13 i 15—18,
w niedziele i święta
godz. 10—18.

POW. WYSTAWOWY —
C.B.W.A. (Piotrkow-
ska 102a). Wystawa
prac Tadeusza Kulskie-
wicza (rysunki z Chin
i ze Szymbarku) sty-
czeń — luty 1954 r.
Czynna codziennie
od godz. 10—13 i 15—18,
w niedziele i święta
godz. 10—18.

POW. WYSTAWOWY —
C.B.W.A. (Piotrkow-
ska 102a). Wystawa
prac Tadeusza Kulskie-
wicza (rysunki z Chin
i ze Szymbarku) sty-
czeń — luty 1954 r.
Czynna codziennie
od godz. 10—13 i 15—18,
w niedziele i święta
godz. 10—18.

POW. WYSTAWOWY —
C.B.W.A. (Piotrkow-
ska 102a). Wystawa
prac Tadeusza Kulskie-
wicza (rysunki z Chin
i ze Szymbarku) sty-
czeń — luty 1954 r.
Czynna codziennie
od godz. 10—13 i 15—18,
w niedziele i święta
godz. 10—18.

POW. WYSTAWOWY —
C.B.W.A. (Piotrkow-
ska 102a). Wystawa
prac Tadeusza Kulskie-
wicza (rysunki z Chin
i ze Szymbarku) sty-
czeń — luty 1954 r.
Czynna codziennie
od godz. 10—13 i 15—18,
w niedziele i święta
godz. 10—18.

POW. WYSTAWOWY —
C.B.W.A. (Piotrkow-
ska 102a). Wystawa
prac Tadeusza Kulskie-
wicza (rysunki z Chin
i ze Szymbarku) sty-
czeń — luty 1954 r.
Czynna codziennie
od godz. 10—13 i 15—18,
w niedziele i święta
godz. 10—18.

POW. WYSTAWOWY —
C.B.W.A. (Piotrkow-
ska 102a). Wystawa
prac Tadeusza Kulskie-
wicza (rysunki z Chin
i ze Szymbarku) sty-
czeń — luty 1954 r.
Czynna codziennie
od godz. 10—13 i 15—18,
w niedziele i święta
godz. 10—18.

POW. WYSTAWOWY —
C.B.W.A. (Piotrkow-
ska 102a). Wystawa
prac Tadeusza Kulskie-
wicza (rysunki z Chin
i ze Szymbarku) sty-
czeń — luty 1954 r.
Czynna codziennie
od godz. 10—13 i 15—18,
w niedziele i święta
godz. 10—18.

POW. WYSTAWOWY —
C.B.W.A. (Piotrkow-
ska 102a). Wystawa
prac Tadeusza Kulskie-
wicza (rysunki z Chin
i ze Szymbarku) sty-
czeń — luty 1954 r.
Czynna codziennie
od godz. 10—13 i 15—18,
w niedziele i święta
godz. 10—18.

POW. WYSTAWOWY —
C.B.W.A. (Piotrkow-
ska 102a). Wystawa
prac Tadeusza Kulskie-
wicza (rysunki z Chin
i ze Szymbarku) sty-
czeń — luty 1954 r.
Czynna codziennie
od godz. 10—13 i 15—18,
w niedziele i święta
godz. 10—18.

POW. WYSTAWOWY —
C.B.W.A. (Piotrkow-
ska 102a). Wystawa
prac Tadeusza Kulskie-
wicza (rysunki z Chin
i ze Szymbarku) sty-
czeń — luty 1954 r.
Czynna codziennie
od godz. 10—13 i 15—18,
w niedziele i święta
godz. 10—18.

POW. WYSTAWOWY —
C.B.W.A. (Piotrkow-
ska 102a). Wystawa
prac Tadeusza Kulskie-
wicza (rysunki z Chin
i ze Szymbarku) sty-
czeń — luty 1954 r.
Czynna codziennie
od godz. 10—13 i 15—18,
w niedziele i święta
godz. 10—18.

POW. WYSTAWOWY —
C.B.W.A. (Piotrkow-
ska 102a). Wystawa
prac Tadeusza Kulskie-
wicza (rysunki z Chin
i ze Szymbarku) sty-
czeń — luty 1954 r.
Czynna codziennie
od godz. 10—13 i 15—18,
w niedziele i święta
godz. 10—18.

POW. WYSTAWOWY —
C.B.W.A. (Piotrkow-
ska 102a). Wystawa
prac Tadeusza Kulskie-
wicza (rysunki z Chin
i ze Szymbarku) sty-
czeń — luty 1954 r.
Czynna codziennie
od godz. 10—13 i 15—18,
w niedziele i święta
godz. 10—18.

POW. WYSTAWOWY —
C.B.W.A. (Piotrkow-
ska 102a). Wystawa
prac Tadeusza Kulskie-
wicza (rysunki z Chin
i ze Szymbarku) sty-
czeń — luty 1954 r.
Czynna codziennie
od godz. 10—13 i 15—18,
w niedziele i święta
godz. 10—18.

POW. WYSTAWOWY —
C.B.W.A. (Piotrkow-
ska 102a). Wystawa
prac Tadeusza Kulskie-
wicza (rysunki z Chin
i ze Szymbarku) sty-
czeń — luty 1954 r.
Czynna codziennie
od godz. 10—13 i 15—18,
w niedziele i święta
godz. 10—18.

POW. WYSTAWOWY —
C.B.W.A. (Piotrkow-
ska 102a). Wystawa
prac Tadeusza Kulskie-
wicza (rysunki z Chin
i ze Szymbarku) sty-
czeń — luty 1954 r.
Czynna codziennie
od godz. 10—13 i 15—18,
w niedziele i święta
godz. 10—18.

POW. WYSTAWOWY —
C.B.W.A. (Piotrkow-
ska 102a). Wystawa
prac Tadeusza Kulskie-
wicza (rysunki z Chin
i ze Szymbarku) sty-
czeń — luty 1954 r.
Czynna codziennie
od godz. 10—13 i 15—18,
w niedziele i święta
godz. 10—18.

PIONIER (Franciszka
ska 31) „Kurhan Ma-
lachowski” g. 15. 17.
19. por. g. 11; 1.11 g.
17. 19.

POLONIA (Piotrkowska
67) „Przygoda na Ma-
riensztacie” g. 12. 14.
16. 18. 20. 1.11 g. 14.
16. 18. 20.

PRZEDWIOSNIE (Żerom-
skiego 76) „Skarb” g.
16. 18. 20. por. g. 11:
1.11 g. 18. 20.

1 MAJA (Kilińskiego 176)
„Przygoda na Morzu
Czerwonym” g. 15. 17.
19. por. g. 11; 1.11 g.
17. 19.

REKORD (Rzgowska 2)
„Pierwszy start” g. 16.
18. 20. por. g. 11; 1.11
g. 18. 20.

ROMA (Rzgowska nr 84)
„Młode serca” g. 16.
18. 20. por. g. 11; 1.11
g. 18. 20.

SOJUSZ (Nowe Złotno)
„Tajemnicza wyspa” g.
15. 17. 19. por. g. 11:
1.11 g. 18. 20.

SWIT (Bałucki Rynek 2)
„Pieśń tajni” g. 16. 18.
20. por. g. 11; 1.11
g. 18. 20.

TATRY (Sienkiewicza 40)
„Dumna królewna” g.
16. 18. 20. por. g. 11:
1.11 g. 18. 20.

WISLA (Przejazd nr 2)
„Białe kłopoty” g. 14. por.
g. 11; 1.11 g. 18. 20.

WŁOKNIARZ (Próchnika
16) „Nadziei za dwa
grosze” g. 16. 18. 20.
por. g. 11; 1.11 g. 18.
20.

WOLNOŚĆ (Przybyszew-
skiego 16) „Przygoda
na Mariensztacie” g.
12. 14. 16. 18. 20. por.
g. 10. 1.11 g. 14. 16.
18. 20.

ZACHETA (Zgierska 26)
„Lubow Jarowaja” II
ser. g. 16. 18. 20. por.
g. 11. 1.11 g. 18. 20.

DWORCOWE — „Lew i
żalazca” „Uzdrowiska
Dolnośląskie” „Bałka
w Ursusie” „Świat
młodych 5-53” PKF
4-54 g. 16. 17. 18. 19.
20. 21. 22

1 MAJA (Kilińskiego 176)
„Przygoda na Morzu
Czerwonym” g. 15. 17.
19. por. g. 11; 1.11 g.
17. 19.



VLASTIMÍR BUBNÍK
najlepszy hokeista CSR

Spójnia - Gwardia

Pięściarze walczą o II miejsce w II lidze

Pięściarze Gwardii łódzkiej walczą dzisiaj w Ziemicach ze Spójnią, mistrzem woj. wrocławskiego o wejście do II ligi bokserskiej.

Na mecz ten wyjechali: MI-CHUŁKO, SIELCZAK, BOROWSKI, SYKUŁA, ZACHARA, PALUSIAK, DEBISZ, OLEJNIK, DASZKOWSKI, LIŚIAK, WIECZOREK I NIEWADZIŁ. Ostateczny skład drużyny będzie ustalony na miejscu przed meczem.

Mistrzostwa Łodzi

w jeździe szybkiej

Wyniki pierwszych konkurencji

Wczoraj rozpoczęły się mistrzostwa Łodzi w jeździe szybkiej na lodzie. Z 40 zgłoszonych zawodników stanęło na starcie 36 osób. Kobiety z powodu silnego wiatru i mrozu nie startowały. Odbyły się konkurencje męskie juniorów i seniorów. Wśród juniorów w biegu na 500 m zwyciężył Kruk (Ogniwo) — 52 sek., drugi był Drecki (Bud.) — 62,3.

Na 3000 m — 1. Kruk — 6,59, 2. Birski — 7,14,2 (oba z Ogniwa). W biegu seniorów na 500 m: 1. Nochalski — 53,8, 2. Jajocha — 54,9 (oba z Ogniwa).

W biegu na 3000 m — 1. Muchalski — 6,28,1, 2. Jajocha — 6,34,7. Dziś, o godz. 10, dalszy ciąg mistrzostw na lodowisku Ogniwa na Zdrowiu.

SPORT

Pierwsze bramki padną 14 marca Włókniarz zgierski chce grać w lidze międzywojewódzkiej

Sekcja piłki nożnej GKKF wystąpiła z projektem rozgrywek mistrzowskich na rok 1954. Przewiduje ona rozpoczęcie sezonu w dniu 14 marca zarówno dla drużyn I i II ligi jak i dla lig międzywojewódzkich.

W łódzkiej lidze międzywojewódzkiej przewiduje się udział 10 zespołów z pominięciem jednak drużyny Włókniarza zgierskiego, który ma nie pozbawione podstaw pretensje o zaliczenie go do ligi na miejsce wycofanego GWKS. Jak wiadomo GWKS wywalczył sobie w ub. roku drugie miejsce w tabeli i powinien zaawansować do ligi międzywojewódzkiej.

W związku z tym sekcja

piłki nożnej WKKF wystąpiła z odpowiednio uformowanym wnioskiem o powiększenie składu ilościowego łódzkiej ligi międzywojewódzkiej do 12 zespołów i zaliczenia do niej drużyny Włókniarza zgierskiego i KS im. 9 Maja. Ostateczna decyzja zapadnie na zebraniu plenarnym sekcji piłki nożnej GKKF w dniu 14 lutego.

Rozgrywki o Puchar Polski projektu się rozpocząć na szczeblu najniższym a więc gminnym, w kwietniu.

WKKF postanowił zwiększyć znacznie ilość drużyn w klasie B, chcąc dać możliwość awansu wybijającym się poziomem gry zespołom

grającym dotychczas w klasie C. Projekt ten przewiduje powiększenie ilości drużyn w B klasie do 32.

ZS Gwardia daje pokaz sportowy zapaśników i dźwigaczy

Nowopowstałe koło sportowe przy Łódzkiej Fabryce Kotłów i Radiatorów wyznaczyło na dzisiaj zebranie organizacyjne i w związku z tym zwróciło się do Gwardii o urządzenie dla załogi fabrycznej pokazu sportowego.

Gwardia chętnie wyraziła swą zgodę i projektowany pokaz odbędzie się w świetlicy przy ul. Rzgowskiej 132, o godzinie 10. Wystąpią w pokazie najlepsi zapaśnicy i ciężarowcy Gwardii łódzkiej.

Bierzcie z nich przykład

W ramach podjętych zobowiązań dla uczczenia II Zjazdu PZPR, KS Spójnia przy Czułajcz-Drobiańskiego w Łodzi rozegrała spotkanie w tenisie stołowym ze Stalą A-11, odnosząc zwycięstwo w stosunku 6:4. Punkty dla Spójni uzyskali J. Półrola i Pieslak — po 2, Ciekiewicz i para Półrola — Pieslak — po 1, a dla Stali Brasz i Wlazły — po 2.

Inicjatorzy spotkania wzywają inne koła sportowe do podobnych zobowiązań.

Tabelki hokejowe

Po przeprowadzonej weryfikacji spotkań mistrzowskich Łodzi w hokeju na lodzie w grupie klasy A i juniorów, podajemy tabele:

Kl. A.

1. Gwardia 8 pkt. 54:14
2. Spójnia 2 pkt. 21:38
3. Włókniarz 2 pkt. 23:46.

Juniorzy

1. VI TPD 8 pkt. 52:13
2. Włókniarz 6 pkt. 48:8
3. I Gimn. Kopernika 4 pkt. 13:27
4. XI PGL 2 pkt. 6:38
5. Gwardia 0 pkt. 9:42.



Jednym z Domów Młodego Robotnika, który ma coraz większe osiągnięcia jest DMR przy Wrocławskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego. Znalazło w nim pomieszczenie 180 dziewcząt. Mieszkaniczki tego domu biorą aktywny udział w życiu kulturalno-oświatowym. Zorganizowano tu własny chór i zespół baletowy. Członkinie ZMP mieszkające w DMR podjęły współpracę z cześć II Zjazdu PZPR z kołem ZMP przy II roku Politechniki Wrocławskiej oraz DMR przy Pafawagu.

Na zdjęciu: zespół sportowy przy DMR należący do koła sportowego przy ZS „Włókniarz”.

CAF — fot. Mottl.

Na „Szczycie Przyjaźni”



NA PRZESTRZENI minionych 30 lat alpinizm radziecki poczynił ogromne postępy. 28 sierpnia 1923 roku grupa złożona z 18 studentów gruzińskich, na czele z prof. Nikoładze, dokonała pierwszej w ZSRR zbiorowej wspinaczki na szczyt Kazbek (5048 m), w górach kaukaskich.

W roku 1939, przed samym wybuchem drugiej wojny światowej, już dwadzieścia kilka tysięcy sportowców radzieckich uprawiało alpinizm.

Dziś, w Związku Radzieckim, dziesiątki tysięcy młodych mężczyzn i kobiet przeżywa radosne emocje, zdobywając szczyty Kaukazu, Pamiru, Kamczatki, Ałtaju i Tian-Szań. Ostatnio, czterech alpinistów radzieckich: W. Nozdriuchin, E. Nagel, W. Kowalew i P. Karpow, po ciężkiej 7-dniowej walce z przerażającym mrozem i śnieżycą, zdobyli najwyższy szczyt masywu Tian-Szań — „Szczyt Przyjaźni” — nazwany tak na cześć wieczystego braterstwa narodów Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej.

Na zdjęciu: Nozdriuchin z towarzyszącymi na „Szczycie Przyjaźni”. (czwarty uczestnik wyprawy robił zdjęcie).

Odpoczynek na wycieczce

129 pociągów turystycznych wyruszy z Łodzi

Oceniając poważne znaczenie turystyki w związkach zawodowych, Wydział Kultury Fizycznej na polecenie kierownictwa CRZZ przystąpił z dniem 1.11 do masowego organizowania sekcji turystycznych przy zakładach kolech sportowych. Sekcje te będą podstawowym ogniwem ruchu turystycznego-krajoznawczego w zakładach pracy.

Do zadań sekcji będzie należało organizowanie wszelkiego rodzaju wypoczynku dla pracowników i ich rodzin, organizowanie wycieczek, spacerów, rajdów, wczasów świątecznych, wędrownych itp. Sekcje turystyczne będą współpracować z komisją kulturalno-oświatową rad zakładowych.

Sekcje turystyczno-krajoznawcze przystępują jako członek zbiorowy do najbliższego oddziału PTTK. W celu niesienia pomocy etatowemu aparatowi turystycznemu w CRZZ powołana została społeczna komisja turystyki, w skład której wchodzi przedstawiciel instytucji zajmujących się turystyką oraz przedstawiciele rad okręgowych zrzeszenia.

W CRZZ w Wydziale Kultury Fizycznej odbyła się narada sekretarzy rad głównych zrzeszeń sportowych. Na naradzie tej omówiono i przedyskutowano zadania stojące przed zrzeszeniami sportowymi na odcinku turystyki. Następnie postanowiono przystąpić do organizacji ruchu turystycznego w zrzeszeniach sportowych oraz zakładach pracy.

Z nadesłanego do CRZZ z Okręgowej Rady Związków Zawodowych w Łodzi planu wycieczek wynika, że w roku bieżącym zorganizowanych zostanie przez związki zawodowe 129 pociągów turystycznych 500-osobowych do różnych miejscowości a w szczególności do Warszawy, Krakowa, Poznania, Gdyni, Wrocławia i Spawy.

Największa ilość pociągów z Łodzi skierowana zostanie do Warszawy (21) i do Spawy (19). Łącznie pociągami popularnymi objętych będzie 66.000 związkowców.

8 kandydatów na mistrza klasy B

Rozgrywki drużynowe w boksie o mistrzostwo łódzkiej klasy „B” rozpoczną się 14 lutego, a zakończenie ich przewidziane jest nie wcześniej niż 9 maja.

W rozgrywkach weźmie udział 8 następujących zespołów: WIDZEW, ZRYW, STAL, GWARDIA, WŁÓKNIARZ, WŁÓKNIARZ (Ruda), OGNIWO i BUDOWLANI.

W mistrzostwach mogą brać udział pięściarze, którzy posiadają klasy sportowe III lub młodzieżową. Niesklasyfikowani bokserzy nie mają prawa startu nawet w wypadku gdy walczą oni w II lidze lub o wejście do II ligi.



WAGONIE PODMIEJSKIEJ KOLEI ELEKTRYCZNEJ BYŁO DOŚĆ PRZESTRONNIE. PIOTR STAŁ NA OTWARTEJ PLATFORMIE, PALĄC PAPIEROSA. GDY POCIĄG MINĄŁ OSTATNIE MIEJSKIE ZABUDOWANIA, SŁOŃCE STACZAŁO SIĘ ZA HORYZONT. BYŁO CIEMNO-CZERWONE, PRZESŁONIĘTE BRUNTATNYM PYŁEM, KTÓRY ZDAWAŁ SIĘ OSIADAĆ NA JEGO TARCZY Z DOGASAJĄCEGO BEZPROMIENNEGO ŻARU. PIOTR POMYŚLAŁ, ŻE TAK BĘDZIE ZAPEWNE WYGLĄDAŁO PO MILIONACH STULECI, GDY ZACZNIE STYGNĄĆ. A MOŻE TE STULECIA UPŁYNNY JUŻ OD RANA? JEJEGO CIERPLIWOŚĆ BYŁA TEGO DNIA WYSTAWIONA NA CIĘŻKĄ PRÓBĘ...

Pociąg przystawał na licznych stacjach, czekał przed jakimś semaforem zamykającym wjazd, potem pędził wybijając śpieszny takt na spojeniach szyn i znów zwalniał. Zielone i czerwone światła płynęły w miedziastym zmierzchu wzdłuż wagonów, powyżej ich dachów, zatrzymywały się, trwały przez jakiś czas nieruchomo, jak czujne oczy wpatrzone w daleką perspektywę torów, i zmie-

niwszy położenie ruszały wolno w tył, aby zniknąć za zakrętem.

Wreszcie z prawej strony ukazał się w oddali niewielki las. Pociąg wjechawszy pomiędzy białe sztachety odgradzające stację od szosy i piaszczystych wydm porośniętych jałowcem zatrzymał się w Komorowie.

Piotr wysiadł i spojrzawszy na zegarek stwierdził, że ma o dwadzieścia minut za dużo na przebiegu niewielkiej odległości dzielącej go od mieszkania Mary. Postanowił iść drogą okrężną, dokoła lasu.

Doznawał niedorzecznych, sprzecznych uczuć, jakie czasem przeżywa się we śnie. Wydawało mu się, że jego stopy lgną do wyboistej ścieżki między sosnami, jakby ją pokrywała warstwa smoły, a przerzedził krokiem lekkim, bez wysiłku. Oddech głęboki, w bezsensownej i niczym nieusprawiedliwionej obawie, że lada chwila zabraknie mu powietrza. Wsłuchiwał się w ciszę, oczekując jakiegoś piekielnego hałasu, który w jego imaginacji zawisł mu nad głową i tylko wskutek tajemniczej, nie dającej się wyjaśnić przyczyny nie mógł wybuchnąć ogłuszając go nagle. Odczuwał na przemian podmuchy zimne i gorące, choć powietrze było spokojne i łagodne.

Starał się opanować. Cóż u diabła za dziecinne wzruszenia!

— Zachowuję się jak pensjonarka na pierwszej randce — połykał.

Tymczasem zmierzch utonął w mroku i na niebie ukazały się gwiazdy niezwy-

kle duże, migocące, rozchwyane między gałęzmi, jakby bardzo nisko zawieszone nad lasem. Piotr skreślił po raz drugi w lewo, na piaszczystą drogę, która doprowadziła go do poprzecznej ulicy między dwoma szeregi will otoczonych siatką drucianą. Rozpoznał wśród nich piętrowy domek z dużym tarasem i balkonem wspartym na prostych kolumnach. Szerokie oszklone drzwi i weneckie okno wychodzące na taras były oświetlone. Różowy blask przesacał się przez lniane zasłony. Na jednej z nich przez krótką chwilę zarysował się cień kobiecej postaci.

Furtka była otwarta. Wszedł w alejkę obsadzoną krzakami jaśminu i stanął przed drzwiami trzykrotnie nacisnął guzik dzwonka, zgodnie z poleceniem wypisanym na bilecie wizytowym Mary: „Dzwonić trzy razy”.

Sama mu otworzyła, obejrzała się szybko czy nikogo nie ma na schodach i pocałowała go w usta.

— To na powitanie — powiedziała śmiejąc się. — Za to, że jesteś punktualny.

Ten pocałunek sprawił, że Piotra opuściła cała dotychczasowa trema. Poczuł się nagle swobodny i wesoły, jak niegdyś — jak wówczas, kiedy Mary Carol po raz pierwszy usiadła obok niego na przednim siedzeniu zielonego Morrisa, gdy znalazł ją na szosie w pobliżu lotniska swego dywizjonu.

— Gdybym był wiedział! — westchnął. — Przyjechałbym o dwadzieścia minut wcześniej...

— No to cię później jeszcze raz pocałuję.

— Tylko żeby się nie skończyło na obietnicach. Znasz tę polską piosenkę o dziewczynie, co pasła siwe wołki?

— Znam — odrzekła — ale mnie nie zginęło i nie będę się zastaniała tym, że w progu stoi matusia.

— Chyba że tak — powiedział wesoło.

Wszedł za nią do pokoju oddzielnego ciężką kotarą od małej sypialni, która stanowiła właściwie głęboką wnękę z bocznym przejściem do łazienki i małej kuchni z piecem elektrycznym.

Zobaczył na stole czerwone goździki i otrzymał za nie jeszcze jeden pocałunek. Mary była wesoła i naturalna; nie grała żadnej „rolki”, zachowywała się tak, jak niegdyś w Nottingham, w czasach, gdy Piotr tam przyjeżdżał swoją „Złotą Strzałą”.

Wspominali czcigodnego pastora, nieżyjącego już ciotkę Plank, Grace, i Jimma, i starą pannę, sąsiadkę reverend Martina, która — jak dotąd na próżno — usiłowała go skłonić do wstąpienia z nią w związek małżeński.

— Ojciec w końcu ulegnie tym atakom — powiedziała Mary. — Ona mu zagroziła, że rzeknie się dalszej dzierżawy naszej farmy i zostawi go na pastwę tych stu pięćdziesięciu leghornów¹⁾, z którymi trudniej sobie poradzić, niż z całą parafią.

¹⁾ Leghorn — rasa kur.

(D. c. n.)